

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięczne 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt)
Drobnie: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadstawki (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Gzostochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomulński; Skierniewice: Druk A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bezdzinie.

Drogi polityki polskiej.

W ostatnim numerze wychodzącego w Łodzi czasopisma „Wyzwolenie” znajdujemy znamienity artykuł p. t. „Przypomnienie na czasie”, obrazujący, na tle historycznym, ewolucję polskiej myśli politycznej w Galicji i Królestwie w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Przytaczamy tutaj z ciekawej tej pracy uwagi dotyczące Królestwa od czasu powstania 1863 r.

Powstanie pociągnęło za sobą zanik myśli politycznej w Królestwie, który trwa przynajmniej lat trzydzięci (1863—1893). I przedtem już, pod pięścią Paskiewicza, zabór rosyjski nie mógł politycznie myśleć, poddając się dość biernie prądom, przybierającym z emigracji. Teraz jednak prostracja dochodzi do swego szczytu. Walka „młodych” ze „starymi”, czysto literacka i filozoficzna zastępuje wszelką dyskusję polityczną. Czas — z tego punktu widzenia biorąc — najjałowszy w naszych dziejach porobiorowych. Program „polityczny” nakreślony niemal w połowie tego okresu (1882) przez rzecznika młodych, Świętochowskiego, jest szeregiem „wskazań” nie zgodnych ze swym tytułem: odzyskać samostność to marzenie, prowadźmy podboje przemysłowo-handlowe — przebijmy okna do Europy, aby przewiać naszą chatę — brońmy dobra ludu pracującego, — walczmy z epidemią klerykalną, — oto jego wskazania polityczne. Gdyż jak wyjaśnia: czyż każdemu z nas, pytanemu w odosobnieniu, zależy naprawdę „na własnych żołnierzach, bitwach, zwycięstwach, zaborach, parlamentach, posłach, ministrach, słowem, aparacie politycznym”? Należy przypomnieć, że bluźniercze te słowa wywołały oburzenie, jeśli nie całej, to większej części ówczesnej społeczności w Królestwie.

Za Królestwo polityczne myślał wówczas Spasowicz, ufając w sojusz z liberalnymi żywiołami w Rosji i rachując, że kiedyś w przyszłości, może nawet dalekiej, umóże bni on Polakom wejście do środka państwa i pracę polityczną nad przekształceniem Imperium. Ale i to był program rezygnacji z prawdziwej samodzielnosci politycznej. Jedynym objawem życia w latach osmdziesiątych, jedyną próbą zajęcia stanowiska, wobec stłumionej, lecz nierozwiązanej kwestii polskiej, jest dzieło wydane w Krakowie, ale wyszłe z Królestwa, p. t. „Porobiorowe aspiracje polityczne narodu polskiego” (I wyd. 1882, II wyd. 1883). Autorem jego był człowiek trzeźwy, ekonomicznym sprawom oddany (A. Wrotnowski), ale który nie zatracił instynktu politycznego. — Wyszedł bowiem z kół ziemiańskich, otaczających Andrzeja Zamojskiego (niegdys w 1831 r. polskiego posła do Metternicha), przy nim odbywał swój nowicjat, i nie przestał wierzyć w możliwość odzyskania politycznego bytu. Chodziło mu głównie o to, kiedy to może nastąpić i jak się mamy zachować, by tradycyjnym „porobiorowych aspiracji” nie zaprzepaścić.

Śmierć Aleksandra III, budząc pewne nadzieje polożyła kres apatyj i podzieliła społeczeństwo na nowe grupy. Jedną z nich poszła torami myśli, wtkniętej przez Spasowicza i szukała kontaktu bądź to z kółami liberalnymi w Rosji, bądź to nawet z rządem rosyjskim, spotykając tu i tam w gruncie rzeczy odmowę. Nawet za cenę wejścia „do środka państwa” nie chciano nam przyznać minimalnych praw narodowych. To przerzuciło opinię — podnieconą już pewnymi nadziejami — w kierunku innych grup, organizujących na nowo życie polityczne — chociaż podziemne — t. j. w

kierunku narodowych socjalistów i narodowych demokratów. Zajmijmy się naprzód tymi drugimi.

Zasługą ich niewątpliwą jest uderzenie na alarm z powodu zmaterjalizowania społeczeństwa, obawa przed zatraceniem idei narodowej, przed pogodzeniem się garnka glinianego z garnkiem żelaznym, przyczem gliniany, nie zabezpieczwszy się osobną autonomią, musiałby uleść rozbitciu. To program negatywny; pozytywny był dziecinny. Nawiązywał do marzeń starszej generacji emigracyjnej i niedobitków powstańczych — a w szczególności Jeża — o możliwości powstania i walki na trzy fronty. Rychło jednak poznano nierealność tego programu.

W założonym w Galicji „Przeglądzie Wszepolskim” rozpoczęto kampanię, udowadniając dwie rzeczy: naprzód, że Rosya nawet najskromniejszej autonomii dobrowolnie nam nie da; powtóre, że ostateczny cel naszej polityki — da się osiągnąć tylko krwią i bronią przy najbliższej europejskiej wojnie. Od czasów emigracji nikt w tym duchu wyraźniej, powiem, namniej nigdy nie pisał. W Rosji, dowodził Popławski — publicystyczny szermierz stronnictwa — niema żadnych warunków „dla powstania i rozwoju dążeń federalistycznych lub choćby autonomicznych”, „niema nawet w społeczeństwie rosyjskiem uzasadnionych pobudek do uznania i tolerowania istniejących odrębności narodowych i historycznych”. „Przekonania i uczucia humanitarne nielicznych jednostek” nie mogą zmienić tego, wkorzonego w sam rdzeń społeczeństwa pojmowania państwa. Ktokolwiek sądzi inaczej, „nie zna ani dziejów, ani charakteru Rosji”. Nie będziemy mnożyć cytów; twierdzenia takie powtarzają się aż do uprzykrzenia na szpaltach „Przeglądu” lub obu tomów dzieł Popławskiego.

Wojna japońska, zwolanie Dumy, wejście narodowej demokracji w koło stronnictw politycznych także reprezentowanych, zmieniły oczywiście te wszystkie plany. Nie będziemy jednakże śledzić tej zmiany frontu. Chęć udziału we władzy, chęć pracowania pozytywnego dla własnego społeczeństwa, może usprawiedliwić dużo. Nie można jednak odebrać znamienia prawdy tym wymownym dowodom, które głosiły, że autonomii szerszej nie zdobędziemy w Rosji nigdy, że sprzeciwia się ona istocie państwa, że będzie zawsze czemś prowizorycznym i nietrwałym, że wreszcie wojna tylko może przynieść stałe rozwiązanie naszej sprawy, doprowadzając do politycznego wyzwolenia. Można, powtarzamy, uniewinnić w pewnej mierze schowanie tych prawd pod korzec — w czasach zwyczajnych. Ale głosząc je przez tyle lat przed światem, mając pełne zrozumienie ich doniosłości dla ostatecznego rozwiązania sprawy polskiej — oddać ją wtedy właśnie, kiedy wojna tę sprawę podnosi — w ręce rządu rosyjskiego — to błąd decydujący o życiu stronnictwa. Przecież nawet ten kolor* antygermański, którym odstępstwo starano się ubarwić — i ten miecz grunwaldzki, który z manifestu W. Księcia lekkośmiślnie przejęto, sprzeciwiają się lepszej wiedzy i dawniejszym enuncyjom stronnictwa. „Pomijamy wątpliwość” — pisał swego czasu „Przegląd Wszepolski”, „czy walka polityczna Słowian w sojuszu z Rosją prowadzona ze światem germańskim, mogłaby bodaj w szczególnych warunkach, być korzystną dla naszej sprawy narodowej; pomijamy zaś dlatego, że przypuszczenie takiej walki jest niedorzecznością polityczną”. „Quantum mutati”!

Prognozy politycznej, właściwej partii socjalistycznej na wypadek wojny, dotyka-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 25 lutego:

Wschodni i Bałkański teren walk:

Nie zaszły żadne wydarzenia o znaczeniu szczególniejszym.

Zachodni teren walk:

Na prawym brzegu Mozy, wykorzystano wczoraj w różnych kierunkach zwycięstwa, o których już donoszono. Zdobyto umocnione wsie i dwory Champneville nad Mozą, Cote-Lettes Marmont, Beaumont, Champrettes i Ornes. Prócz tego zdobyto szturmem wszystkie stanowiska nieprzyjacielskie aż do tyłów Louvemont. Tutaj poniósł nieprzyjaciel nadzwyczaj ciężkie i krwawe straty. Nasze są znośne. Liczba jeńców powiększyła się o 7000, przekroczyła więc ogółem 10.000. Zdobyte w materiałach narazie określić nie można.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 25 lutego:

Rosyjski teren walk:

Miejscami trwają walki artyleryj.

Włoski teren walk:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Bałkański teren walk:

Wojska nasze w Albanii pobitych poprzedniego dnia na wschód i płdniowy-wschód od Durazzo Włochów odrzuciły w ostrym pościgu na skrawek lądu na zachód od stawu Dura.

Urządzenia portowe Durazzo znajdują się w ogniu naszych dział. Wsiadaniu wojsk na okręty i ladowaniu materiałów wojennych skutecznie przeszkadzamy. Wystąpienie kilku włoskich okrętów wojennych nie wywarło żadnego wpływu na bieg wypadków.

W walkach tych wzięliśmy dotychczas do niewoli 11 oficerów i przeszło 700 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 5 armat i 1 karabin maszynowy.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

my tylko w paru słowach, bo brak nam do jej odtworzenia na razie danych. Może ją nakreśli bliżej kto inny. Ale — jak widać — opierała się ona na zrozumieniu, iż wojna będzie sposobnością niewątpliwie ostateczną do obalenia caratu, a jeżeli się tem nie skończy, grozi olbrzymia fala, która zaleje wszystko, co nie rosyjskie. To zdecydowało o postępowaniu i przed i w czasie wojny.

A realności? Przewodnią ich myślą była potrzeba utrzymania narodowego bytu, jako rzeczy pilniejszej od wszelkich walk o samoistność polityczną. Program ich powstawał w czasie najstroższego ucisku. — nie tylko więc z kwestyą wyzwolenia ale nawet z kwestyą autonomii, jako na razie nierealną, zupełnie się nie liczył. Konsekwencya w trzymaniu się jej myśli była słabą stroną. Słabość okazała się zwłaszcza wówczas, gdy był narodowy, mimo wytrwania po stronie Rosji, okazał się poważnie zagrożony — a hasło zjednoczenia — „choćby na najgorszych warunkach” — obiecywało doprowadzić do zjednoczenia — pod jednym batem, do pozbawienia narodu i tego jedynego płuca, którym dotąd oddychał. Mściło się teraz na tej grupie nieprzemysłowemu programowi do końca, a jest nim w naszych warunkach — związanie go z naturalnym dążeniem do samoistności politycznej. W publicystyce stańczykowskiej, z

którą ten program na pozór się łączy, tej struny, jak wskazywaliśmy, nie brakowało, bo przewidziano w pomyślnych warunkach możliwość w nią uderzenia. A bez niej żaden program, ani narodowy, ani trwały zwalczać się nie może, i musi zawieść w chwili, gdy o taką stawkę gra w Europie się rozpocznie, chociażby nawet dla chwili codziennej był najtrzeźwiejszy. Przewidzenie takiej gry byłoby pohamowało niejedną zbyteczną manifestację w początkowych niesięcach wojny, improvizowaną bez namysłu, wywołaną nastrojem i fałszywą sugestją — z zewnątrz! A chyba nie brakło w ostatnich latach ostrzeżeń, aby możliwość wielkiej gry przewidzieć.

Pod wpływem tych to ostrzeżeń napisał swą cenną, przenikliwą pracę p. Eugeniusz Starczewski, zatytułowawszy ją „Sprawa Polska” (1912). Sympatjami i dążnościami zbliża on się widocznie do realistów; był nawet, jak się zdaje, współpracownikiem „Słowa”, ale stał poza właściwą partią. Problem zachowania się społeczeństwa polskiego przewidział i przemyslał. Wyniki na ogół zgadzają się z dotychczasowym przebiegiem wojny. Są one zaś następujące: Wojna doprowadzi do konfliktu między Austrią i Niemcami z jednej, a Rosją z drugiej strony. Będą one dążyły do stworzenia większego związku państw tak aby uzyskać połączenie z Małą Azją i Bagda-

dem. Dla Niemiec będzie to zainaugorowaniem polityki wszechświatowej, co je zmusi do zmiany polityki wewnętrznej. Muszą uszanować indywidualność mniejszych narodów, a przedewszystkiem polskiego, gdyż inaczej hegemonia ich napotkałaby na przeszkodę. Z Rosyą — zdaniem autora — różni nas przedewszystkiem nasz ideał niepodległościowy, którego wyrzec się nie możemy, a dla którego urzeczywistnienia niema w Rosyi warunków. I rząd, i naród jednakowożą do naszej rusyfikacji. Od narodu rosyjskiego Polacy niczego spodziewać się nie mogą, nawet autonomii. Książka p. Starzewskiego jest dowodem, że umiał przewidywać, a jeśli rad praktycznych nie dyktował, to widocznie dlatego, iż liczył na umiejętność czytania między wierszami.

Odbiliśmy długą drogę — kończy „Wyzwolenie“ — śledząc, kto i w jaki sposób przewidywał orientację polską na czas wojny. Czyż mamy podkreślać, że życzenia polskie przed wojną, rozbiegając się może w szczegółach, jednocyliły się w pragnieniu, aby Rosya wyszła z tego kataklizmu rozbita? Czyż mamy objaśnić, że życzenia takie odpowiadały w tej samej mierze naszej tradycji, jak tradycyi rosyjskiej odpowiada myśl zwalczania wszelkiej samoistnej Polski, sformułowana kilkakrotnie już przed stu laty bądź to w znanym liście Rumiancewa do Golicyna, bądź to w memoriale Nesselrodego z roku 1813, bądź wreszcie — i może najdobitniej — w zapisce generała Pozzo di Borgo, doręczonej Aleksandrowi I na wieńskim kongresie! Wedle tam sformułowanej tradycyi, zetknięcie się z Zachodem jest dla Rosyi kwestyą możliwości rozwoju, a dla kwestyą bytu, a restauracja Polski „pogrążyłaby Rosyę na wieki w barbarzyństwie i uczyniłaby z niej mocarstwo azjatyckie“. Doniosła to dla nas przestroga z pod pióra włosko-francusko-rosyjskiego dyplomaty, a ostatnie lata stosunków polsko-rosyjskich bynajmniej nie usposabiają do tego, by ją uznać za przestarzałą. Skądże więc wzięła się nagle chęć zerwania z własną, a zlekceważenia cudzej tradycyi politycznej, chęć dziwnego spręgnięcia — aby użyć słów Puszkina — „niesfornej Warszawy z świętościami russkich grodów“? Nie leży w naszym zamiarze, na to pytanie odpowiadać, a tem samem kreślić tej koalicji żołądka i innych członków ciała — przeciw mózgowi, przeciwko sercu polskiemu. Pragnęliśmy tylko stwierdzić, że wszystko, co w ostatnim pół wieku politycznym o wyzwoleniu Polski myślało, nie usuwając tej kwestyi w imię realizmu na bok, podporządkowując pod nią — owszem! — pracę dnia codziennego, to wszystko myślało i czuło zgodnie z nami.

Wojna.

26 lutego.

Onegdajszemu komunikat niemiecki donosi, iż odniesiony przed dwoma dniami przez armię niemiecką sukces, został znacznie rozszerzony. Zdobyte zostały miejscowości Brabant, Haumont i Samognieux, oraz cały teren lesisty ciągnący się na północy i na północnym - wschodzie od Beaumont i Herbebois. A więc zdobyli Niemcy już nie same rowy ochronne, jak to na zachodnim terenie walk od dłuższego czasu miało miejsce, lecz 3 miejscowości, poza silnie obwarowaną linią francuską położone. Rzućmy okiem na mapę łatwo przekonamy się, że atak niemiecki na wschód od Mozy skierowywuje się przeciwko twierdzy francuskiej Verdun.

Front francuski pomiędzy Reims a St. Mihiel ciągnął się do niedawna przez miejscowości: Betheny — St. Marie a Py — Le Four de Paris — Consenvoye — Azanaes — i zwracając stąd w kierunku południowym okrężał Verdun od strony wschodniej i przechodząc pod les Eparges dochodził do Mihiel. Front ten dla Niemców był bardzo niewygodnym i tylko dzięki dzielności załogi niemieckiej, oraz silnie zbudowanym pozycjom, udało się Niemcom wszystkie swoje stanowiska utrzymać.

Z powodu posunięcia się Niemców ku Verdun od strony północnej, stanowisko twierdzy stało się bardziej zagrożone, bowiem Niemcy mogą przełamać fronty francuskie Reims — Verdun i Verdun — St. Mihiel i otoczyć twierdzę, lub też rozpocząć atak na forty, co jednak zdaje się pociągnęłoby za sobą większe ofiary.

Twierdza Verdun posiada 16 fortów głównych, oraz cały szereg fortyfikacji ziemnych. Od tych ostatnich szeregi niemieckie oddalone są wszystkiego o mniej więcej 5 — 7 kilometrów.

Trudno przewidzieć, czy Niemcy rzeczywiście jako najbliższy cel swych działań wytknęli sobie zdobycie Verdun, nawiasem mówiąc, bardzo silną twierdzę. Być może, iż powstrzymają oni rozpoczęty pochód i rozpoczną poważniejszą działal-

ność na którymkolwiek z innych frontów terenu zachodniego. Na razie jednak okolica Verdun stanowi najważniejszy teren działania. W razie zdobycia twierdzy tej, Niemcy wyrównaliby pokrecony dotychczas front na linii Reims — St. Mihiel.

Na terenie włoskim sytuacja w ciągu ostatnich dni nie uległa najmniejszym zmianom.

W Albanii wojska austriackie odniosły poważniejszy sukces w okolicy Durazzo, gdzie pobili oddziały włoskie, oraz albańskie, składające się ze stronników Esada Paszy. Wojska austriackie przekroczyły rzekę Arsen w dolnym jej biegu i opanowały pozycje przednie przeciwnika ciągnące się na wschód od miejscowości Bazar — Sjak. Jednocześnie odrzuconą została brygada włoska zajmująca silne stanowisko położone na wschód od tejże miejscowości. W kilka godzin potem, trzecia kolumna austriacka wzięła szturmem oszańcowania wzniesione pod Sasso — Brianco, w odległości 10 klm. na południowym - zachodzie od Durazzo.

Na terenie wschodnim toczą się tylko ożywione walki artyleryi. Na pozostałych terenach nie wydarzyło się nic szczególnego.

Duma państwowa.

Przed otwarciem Dumy cesarz odezwał się do posłów w te słowa: Z radością razem z Panami wznosiłem modły dziękczynne do Boga za chwalebne zwycięstwo, jakim obdarzył naszą ukochaną Rosyę i naszą waleczną armię kaukaską. Jestem szczęśliwy, że znajduję się wśród Panów, wśród mego ludu wiernego, którego Panowie jesteście przedstawicielami. Proszę o błogosławieństwo Boże dla przyszłych prac Panów, szczególnie w tych tak ciężkich czasach. Wierzę mocno, że Panowie wszyscy i każdy z osobna poświęci pracy, której odpowiedzialność Panowie ponosicie względem ojczyzny i mnie, całe swe doświadczenie, całą swą znajomość stosunków miejscowych i całą swą gorącą miłość i że Panowie przy pracach tych wyłącznie kierować będziecie się tą miłością, która Panom zawsze będzie pomocą i gwiżdzą przewodnią w spełnianiu obowiązku wobec ojczyzny i mnie. Życzę Dumie owocnej pracy i zupełnego powodzenia.

Prezes Dumy, Rodzianko, odpowiedział cesarzowi w następującej przemowie: Wasza Cesarska Mości! Z głębokim i radosnym wzruszeniem usłyszeliśmy doniesienie słowa monarchy, przepełnieni radosnym uczuciem, że widzimy wśród siebie swojego cesarza. W ciężkiej tej chwili Wasza Cesarska Mość zacieśnił dzisiaj węzły z narodem, wskazując nam drogę do zwycięstwa.

Następnie prezes Dumy, Rodzianko, otworzył posiedzenie przemówieniem, w którym między innymi podkreślał doniosłość przybycia cesarza do Dumy i jedność, łączącą cesarza z narodem z wielkim i koniecznym pożytkiem dla Rosyi. Wśród głośniejszych okłasków zaproponował Rodzianko wysłać do cesarza życzenia. Mówca następnie przypomniał głęboką boleść, z jaką Rosya dowiedziała się o losie braterskiej Serbii. Rosya ma obowiązek znaleźć słowa pociechy i Serbii dodać otuchy i nadziei odrodzenia. Rodzianko zakończył, wyrażając silną wiarę w ostateczne zwycięstwo, wzywając Dumę do niezłomnej pracy nad rozwojem sił produkcyjnych kraju i żądając ściślejszej i szerszej łączności między rządem i narodem jako rękami zwycięstwa, bez którego nie będzie pokoju, lecz tylko nieubłagana walka aż do ostateczności.

Po przemowie prezes Rodzianko udzielił głosu prezesowi ministrów Stürmerowi. Mówca podkreśla powagę sytuacji, a równocześnie stwierdza niezachwiane postanowienie rządu, aby w ścisłej solidarności ze sprzymierzeńcami przeprowadzić walkę aż do zwycięstwa decydującego. Rząd jest przekonany, że pod tym względem zgadza się z Dumą. Wojna zaskoczyła Rosyę w chwili, gdy rozpoczęto zaledwie wewnętrzną jej reorganizację. Z konieczności trzeba była zaprzestać dalszej pracy reorganizacyjnej, gdyż cała uwaga rządu i przedstawicielstwa narodowego skupić się musiała w kierunku zaradzenia niezbędnym potrzebom naszego tak nadzwyczajnie rozciągającego się frontu. Rząd liczy w dalszym ciągu na patriotyzm swej ludności. Mówca wzywa następnie Dumę, aby nie ukrywając przed sobą słabości i błędów, jednocześnie zespoliła wszelkie swoje wysiłki z myślą o przyszłości, która będzie bezwarunkowo świetna. Dalej wskazuje na zmianę, jaka nastąpiła w gospodarzem i politycznym życiu Rosyi. Węzły, opierające się dotąd na zwyczajach, zastąpiły węzły interesów gospodarczych. Zmiany te nakazują najwyższą ostrożność w dalszym postępowaniu. Rząd, któryby działał na ślepo, wtedy, gdy położenie wymaga najtroskliwszej przeczności, postąpiłby karygodnie. Praca, wstrzeźliwość i zwycięstwo, to powinno stać się podstawą naszej narodowej myśli. Przedewszystkiem uleść powinna zmianie gmina kościel-

na i to w myśl religijnych i społecznych potrzeb narodu. Dalej następuje zmiana w gminie wiejskiej, która dostosować się powinna do zmian, jakie nastąpiły w warunkach życia dzisiejszego. Baczna uwaga muszą rząd i oświatowe czynniki prawodawcze poświęcić ustawodawstwu robotniczemu. Mówca powtarza oświadczenia rządu w sprawie jedności narodowej, narodowego odrodzenia i braterstwa narodu polskiego, który szlachetną swą krew przelewa w walce przeciwko odwiecznemu wrogowi Słowiańszczyzny. Etat, jakoteż niezbędne zarządzenia obronne muszą być ogłoszone bezzwłocznie.

Stürmer wywodzi w dalszym ciągu: Rząd uświadamia sobie, że w Dumie istnieją różnice poglądów. Nie wdając się w krytykę tych poglądów, rząd zobowiązuje się uwzględnić odtąd wszelkie opinie przy opracowywaniu projektów ustaw. Wielką wagę przypisuje też rząd inicjatywie obu Izb w kierunku ustawodawstwa. Rząd zaleca usilnie, aby Duma powodowała się zawsze uczuciem miłości ojczyzny, zwłaszcza wtedy, gdy namiętności partyjne mogłyby się przyczynić do wyrządzenia szkody interesom państwowym.

Następnie podał do wiadomości, iż rząd polecił ministrowi spraw wewnętrznych opracowanie trzech, z inicjatywy Dumy powstałych, wniosków ustaw, a mianowicie, o sprawie dotyczącej drobnych gmin włościańskich, ogólnych reform w ustawie miejskiej i zaprowadzenia ustroju Ziemstw w kraju syberyjskim. Stürmer kończy swoją mowę wzywaniem do Dumy, aby wzięła sobie za przykład synów i braci, wywołujących podziw świata dla swej odwagi, ich bohaterów, wytrzymujących ogień nieprzyjacielski, z żelaznym spokojem. Wspomniał wreszcie o ukazie cesarskim, wystosowanym do sił zbrojnych lądowych i morskich, w którym obiecał, że bez decydującego zwycięstwa ukochana Rosya nie mogłaby zapewnić swej niezawisłości ani swego prawa, swej pracy ani bogactwa swego.

Następnie wchodzi na mównicę minister marynarki, Grigorowicz, witany również okłaskami. Zwraca uwagę, że osobliwy charakter wojny morskiej, domaga się zachowania tajemnicy. Ogranicza się do doniesienia, że flotę bałtycką pomnożono o kilka łodzi torpedowych i wielkich łodzi podwodnych, a flotę czarnomorską o kilka nowych łodzi podwodnych i o drugi okręt liniowy.

Następuje potem mowa Sazonowa, którą zamieściliśmy już w onegdajszym numerze.

Poseł Szydłowski imieniem bloku postępowego, składającego się z postępowych narodowców, centrum, październikowców, postępowców i konstytucyjnych demokratów odczytuje oświadczenie, w którym powiada, że podziela wyrażone przez prezesa Dumy słowa uznania dla bohaterów obrońców ojczyzny. Ojczyzna uszanuje pamięć poległych bohaterów. Mówca wyraża silne przekonanie, że ofiara ich przyniesie obfite owoce. Drogą, którą utworowali, pójdziemy aż do kresu (okłaski). Obecna wojna rozwiąże kwestyę, czy pokojowe stosunki narodów przywrócone będą na podstawie nienaruszalności układów i swobody rozwoju narodowości, czy też niemieckie zapatrywania będą obowiązywały na przyszłość. Każdą myśl o przedczesnym pokoju na podstawie prowizorycznych i niepewnych kompromisów, należy odeprzeć z obruczeniem (okłaski). Rosya do swych sprzymierzeńców ma zaufanie i gotowa jest do długiej wojny, której trwałość urocni sumienia w kraju, gdyż konieczność zorganizowania wszystkich sił i wyzyskania ich wojnę spopularyzowała. Przed pół rokiem uświadomienie sobie tej konieczności stworzyło w Dumie większość, popartą przez cały kraj. Lecz tworzenie związku obrony narodowej zostało przerwane niespodziewanym odroczeniem Dumy. W nieświadomości koniecznej koncentracji wszystkich sił narodu ogólna wola narodu, pragnącego mieć zaufanie do rządu, pojęta została jako walka o wpływy. Zwolanie Dumy odroczone dwa razy.

Sily narodowe zużywano w sposób nieproduktywny. Demoralizujący wpływ niezadowolona i obojętności paraliżowały wielki rozmach narodowy. Niezaradność urzędów niszczy życie gospodarcze kraju i staje na przeszkodzie w eksploatacji jego bogactw. Brak przezorności w samowolnych zarządzeniach urzędów zwyczajnych i nadzwyczajnych, nieporządek w dostawie środków żywności, nieumiarkowana zwyżka cen najniezbędniejszych towarów, nadużycie władzy i defraudacje — wszystko to składało się na obraz nieuprawnionej nędzy. Niemożność spełnienia zadania, jakie rząd wziął na swe barki, znalazła w tych dniach pośrednie potwierdzenie w dymisji Goremjki, na którego spada odpowiedzialność za nieszczęsne następstwa taktyki niezgody. A dalej większość jest tego zdania, że warunkiem niezbędnym do skutecznej organizacji kraju jest utworzenie rządu sprężystego i silnego zaufaniem kraju, który okaże się gotowym zmienić w sposób radykalny obecne postępowanie administracji, oraz który zechce współpracować zgodnie z przedstawicielstwem narodowym. (Długotrwałe okłaski). Mówca wskazał następnie na niepospolite usługi, jakie sprawie obrony narodowej oddały Związki miast. Zwłoka byłaby wykazała najfatalniejsze następstwa. Znaczna większość

Dumy przed pół rokiem wypowiedziała się zgodnie co do tego, że ta droga wiedzie do realnej pracy, którą brakuje się czynami, a nie słowami. (Burzliwe okłaski).

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 24 lutego.

Wielki sztab generalny donosi 23-go lutego:

Front zachodni: Okolicę Ryga — Friedrichstadt — Jakobstadt przeleciały liczne latawce nieprzyjacielskie i rzucały bomby. W okolicy Ilukszy Niemcy spotęgowali swój silny ogień.

Dwa Zeppelinów przeleciały nad stanowiskami pod Dźwińskiem.

Pod Ilukszą nanowo odżyły obustronne walki artyleryi. Niemcy rzucały bomby wielkiego kalibru.

W ciągu nocy ostrzeliwał nieprzyjacieli silnie rowy nasze na zachód od jeziora Swenten i dalej na południe, aż do jeziora Iizen.

Front kaukaski. Pościg trwa.

Zmiany w poselstwach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Chrystyania, 25 lutego.

Według gazety „Aftenposten“ były radca legacyjny w Konstantynopolu, Żulkiwicz, pracujący obecnie w rosyjskim ministerium spraw zagranicznych, został mianowany następcą tutejszego posła rosyjskiego, Arseniowa, który ma objąć ważne stanowisko w Petersburgu.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Petersburg, 25 lutego.

Według wiadomości otrzymanej przez gazetę „Russkoje Slovo“ z Tokio, poseł rosyjski Malewski-Malewicz ustępuje z powodu zaostżenia stosunków rosyjsko-japońskich na punkcie polityki celnej. Miejsce jego ma zająć poseł rosyjski w Pekinie, Krupienski.

Represye przeciwko Niemcom.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Kopenhaga, 25 lutego.

Jedna z depesz petersburskich donosi, że skrajna prawica Dumy państwowej wniosła projekt, w którym domaga się zastosowania bezwzględnych środków względem Niemców zamieszkujących Rosyę. Prawicowcy między innymi żądają unieważnienia wszystkich naturalizacji Niemców, poczynwszy od roku 1870, skonfiskowania wszystkich nieruchomości i przedsiębiorstw znajdujących się w rękach niemieckich, oraz unieważnienia wszystkich akcyi bankowych rosyjskich, które znajdują się w posiadaniu Niemców.

Epidemie w Rosyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Czerniowce, 25 lutego

Ustawiczne koncentrowanie wojsk na południowym zachodzie wzniciło tam poważne epidemie. We wszystkich miejscowościach w obwodzie Odessy i w południowej Bessarabii wśród żołnierzy i ludności cywilnej szerzy się tyfus plamisty. Śmiertelność przekracza normalny stosunek procentowy. Ospa i tyfus brzuszny pochłaniają wiele ofiar. Daje się przytem odczuwać wielki brak lekarzy cywilnych. W wielu miejscowościach niema wcale lekarza.

Bezmiejsne dni w Rosyi.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

„Taegliche Rundschau“ donosi, że petersburski komitet zaprowiantowania miasta wypowiedział się za wprowadzeniem w całej Rosyi trzech dni bezmiejsnych w tygodniu.

„Nowoje Wremia“ pisze, że wskutek długotrwałości transportu, tysiące bydła będącego w drodze padło z głodu i chorób.

Rosya a Rumunia.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

Bukareszteńska „Minerva“ dowiadyuje się z Petersburga, iż układy rosyjsko-rumuńskie w sprawie Bessarabii ostatecznie się rozchwiały.

Walki pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

Z Wielkiej Kwatery Głównej donoszą do dzienników berlińskich, co następuje:

Podczas wczorajszych zwycięskich walk pod Verdun wojska niemieckie musiały pokonać wyjątkowe trudności. Francuzi mieli dość czasu na wzniesienie dokoła Verdun na przestrzeni 50 km. całego szeregu zaimprovizowanych umocnień połowych, które na północy łączą się przeważnie z licznymi lasami i terenem pagórkowatym. Przeszkody były zatem trudne do przewyższenia nie tylko dla piechoty, lecz także i dla artylerii, której mogły się opierać przez czas dłuższy. Jednak gruntowne przygotowanie artyleryjskie umożliwiło pokonać pierwszą linię, skutkiem czego piechota mogła ruszyć naprzód na szerokim froncie. Położone dalej na tyłach zasieki zdobyto w pierwszym szturmie, zanim Francuzi zdolali się zgromadzić. Wśród sprzyjającej pogody rozwinęła się walka artylerii i piechoty według zgóry dobrze ułożonego planu i przy nieznacznych stratach z naszej strony, podczas gdy nieprzyjaciel ponosił wiele ofiar. Na poszczególnych punktach naszego naporu poległy setki Francuzów. Wgłębienie linii francuskiej umożliwiło nam pozyskanie terenu w kierunku twierdzy znajdującej się w nieznacznej odległości poza linią francuską.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

„Vossische Ztg.“ donosi z Chrystyanii: Pod datą 24 lutego donoszą z Paryża, że walka pod Verdun potrwa jeszcze zapewne kilka dni, zanim da się osiągnąć wynik ostateczny.

Dziennik „Liberte“ pisze, że niemiecki następca tronu prowadził atak, którym prawdopodobnie kierował osobiście cesarz lub generał Haeseler.

Inne gazety sądzą, że bitwa ta położy kres walkom pozycyjnym i da początek wojnie obfitej w żywsze przemarsze i operacje. Niemożliwym będzie utrzymać się nadal w rowach, należy być przygotowanym na to, iż bitwa obejmie również wszystkie pozostałe punkty frontu. Tymczasem dzisiejszy komunikat sztabu generalnego donosi o obsadzeniu sześciu dalszych wsi i wzięciu szturmem liczących stanowisk francuskich aż po Louvemont. Liczba wziętych do niewoli jeńców wzrosła przeszło na 10.000, co się zaś tyczy zdobytego materiału, to dotychczas nie jest wiadomą dokładną ilość.

Obawy koalicji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

Ostatnie sukcesy niemieckie pod Verdun wywołały w obozie koalicji duży niepokój. Korespondent paryski „Corriere della Sera“ pisze: „Nikt nie może powiedzieć, czy rzeczywiście stoimy w przededniu wielkiej ofensywy niemieckiej. Należałoby znać dokładnie rzeczywiste położenie wewnętrzne Niemiec, aby można było osądzić zakres obecnej działalności nieprzyjaciela. Trudno sobie zdać sprawę z tego, dlaczego Niemcy, po piętnastu miesiącach prawie zupełnej bezczynności na terenie zachodnim, przechodzą do ataków w większym stylu. Wszakże nie mogą się ludzi myśla, że nieprzyjaciel nie przygotował się odpowiednio do obrony. W każdym bądź razie pchnęli Niemcy swe wojska do ataku na Verdun od strony północnej, wbrew przypuszczeniom sprawozdawców wojskowych. Działalność ta świadczy o długotrwałych przygotowaniach. Czy jednak rzeczywiście chodzi w danym razie o zdobycie Verdun, tego narazie stwierdzić nie można.

Falszowanie komunikatów.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

„Agencja Stefani“ stażowała ostatni komunikat niemieckiego sztabu generalnego o walkach pod Verdun. Całe zdanie o wtargnięciu do stanowisk francuskich na szerokości 10 i głębokości 4 km, oraz o krwawych stłatkach i wzięciu 3.000 jeńców, zostało opuszczone. Natomiast agentura paryska rozlewa pogłoski o jakoby ponownym odczuciu utraconych stanowisk.

Walki na zachodzie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 25 lutego.

Doniesienie urzędowe z dn. 23 lutego po południu głosi między innymi: W Artois na wschód od Souchez toczy się walka na granaty ręczne. Na północ od Verdun całą noc trwała gwałtowna walka na przestrzeni od prawego brzegu rzeki Mozy aż na południe od Ornes. Wskutek gwałtownego ostrzeliwania naszego stanowiska pod Brabant sur Meuse wojska nasze ustąpiły z wioski. Odparliśmy atak skierowany na Samongneux, w innym ultraciliśmy część lasu pod Caures. Atak skierowany z południa na Beaumont nie zdołał nas wyprzeć z tej miejscowości. Po drugiej stronie Ornes zawiadaliśmy kuryłarzami ziemnymi, położonymi na południe od Herbobois. Dokonano odwrotu, nie dozwoliliśmy nieprzyjacielowi w żadnym punkcie przerwać naszego frontu.

W Lotaryngii nieprzyjaciel dotarł do jednego z naszych wysuniętych posterunków w lesie Cheminet; został jednak natychmiast wyparty. W ciągu ubiegłej nocy jedna z naszych eskadr lotniczych rzuciła 45 pocisków na budynki kolejowe drogi Metz — Sablon, oraz na zakłady gazowe w tejże okolicy, poczem zaobserwowaliśmy wielki pożar.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 25 lutego.

Doniesienie urzędowe z dnia 24 lutego wieczorem donosi m. in.:

W okolicy na północ od Verdun nieprzyjaciel w dalszym ciągu ostrzeliwał nasz front od Meuse aż na południe od Fromerey. Pomiędzy Malancourt a lewym brzegiem Meuse osłabła nieco działalność artylerii. Pomiędzy lewym brzegiem rzeki Meuse a Ornes nieprzyjaciel ponawiał wielokrotnie swe ataki, nie zdołał jednak przerwać naszego frontu. Na przeciwnym skrzydle odebraliśmy nasze linie z jednej strony za Samogneux, z drugiej zaś na południe od Ornes.

W Lotaryngii odparliśmy nieprzyjacielski oddział wywiadowczy na północ od St. Martin.

Domaganie się prawdy.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

Podpułkownik Roussel wyraża na szpaltach „Petit Parisienne“ życzenie, ażeby nie ukrywano przed ludnością żadnych wypadków, przyczem nadmieniamy, że na północy od Verdun rozgrywa się bitwa o większym znaczeniu.

O wznoszeniu fortyfikacji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

Na szpaltach dziennika „Radical“ podpułkownik Bries stawia pytanie, czy leżące poza sobą francuskie rowy ochronne są dosyć silne, ażeby mogły wytrzymać drugi atak niemiecki i żąda wczesnej budowy dalszych fortyfikacji połowych.

Uspakajająca nota.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Genewa, 25 lutego.

Nota łagodząca, wydana przez biuro prasowe Brianda, a przeznaczona dla prowincji i zagranicy, kończy się zapewnieniem, że Paryż zachowuje zadziwiający spokój i niewzruszoną ufnosć. Radykalowie parlamentarni odłożyli na kilka dni wznowienie ataków przeciw Briandowi i Galliniemu. Radykalowie kłeskę pod Verdun przypisują zmianie tamtejszego dowództwa. Gdyby pozostawiono tam Sarrailla, wówczas zostałby odpowiednio wzmocniony ów najważniejszy odcinek, na którym obecnie toczy się walka. Francja ponosi obecnie następstwa ekspedycji salonickiej, której największą oparcią się Clemenceau.

Niepowodzenie Sarrailla.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi z Aten, że wczorajsza audyencja Sarrailla u króla Konstantyna nie pociągnęła za sobą żadnych konsekwencji politycznych. Korespondent otrzymał wrażenie, jakoby król usiłował dążyć do tego, by Saloniki i kraj ujrzał opuszczone przez wojska Joe. Sarrailla: uderzył podobno wobec króla usprawiedliwie akty gwałtu, dokonane nad Karaburun i Bem Hissan. Powołując się na niewiarygodne autorytety, korespondent zapewnia, że wynik audyencji był nieprzychylny dla Sarrailla.

Essad Pasza w podróży.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Brindisi, 25 lutego.

Przybył tu Essad Pasza na pokładzie kontrotorpedowca włoskiego.

Venizelos u króla.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Frankfurt n M, 25 lutego.

„Frankfurter Ztg.“ donosi z Londynu: „Daily Mail“ dowiaduje się z Aten, że Venizelos otrzymał u króla audyencję, która dołądzi nie dała żadnych wyników.

Aresztowani konsulowie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Tulon, 25 lutego.

Agencja Havasa donosi, że konsul i wice-konsul austriacko-węgierski, których aresztowano w Salonikach, wzgl. Mytilenach, zostaną przewiezieni do Genewy, gdzie ma im być przywrócona wolność.

Zaprzeczenie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Rzym, 25 lutego.

Poselstwo greckie podaje do wiadomości publicznej, co następuje: Agencja Telegraficzna podała wiadomość jakoby poseł grecki w Sofii oznajmił prezesowi ministrów Radosławowi, że Grecya pozostanie neutralną, gdyby nawet Bułgarzy zatakowali Saloniki. Pogłoska ta jest bezpodstawną. Poseł grecki w Sofii nie mógł oznajmić nic podobnego.

Zakusy koalicji.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

Dzienniki medyolańskie donoszą, że czwóporozumienie czyni w tajemnicy przygotowania w celu obsadzenia całego szeregu wysp greckich.

Grecya a koalicja.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

Donoszą z Sofii: Według wiadomości otrzymanych z Aten, tamtejszy poseł bułgarski miał dłuższą rozmowę z prezesem ministrów, Skuludisem; poczem otrzymał audyencję u króla. Sfery w tajemniczość sądzą, że stosunki wzajemne Grecyi i czwóporozumienia znajdują się na punkcie zwrotnym.

Następca Derby'ego.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 25 lutego.

„Daily News“ dowiaduje się, że kierownictwo sprawami poborowymi po lordzie Derby objąć ma generał Mackinnon.

Na morzach.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Manchester, 25 lutego.

„Manchester Guardian“ dowiaduje się z Londynu, że lordowi Robertowi Cecil do pomocy ma być delegowany admirał Meux.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Londyn, 25 lutego.

„Lloyds“ donosi z Teneryffy, że parowiec angielski „Westburn“ został przez załogę niemiecką wyprowadzony po za obręb portu i zatopiony.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Amsterdam, 25 lutego.

Według doniesienia korespondenta „Timesa“ konfiskata okrętów nastąpiła zupełnie nieoczekiwanie. Marynarzy okrętów wysadzono na ląd. Portugalski minister spraw zewnętrznych oznajmił, że uczyniono ten krok z tego powodu, ponieważ rząd obawiał się, że okręty będą usiłowały zbiedz. Rządowi będą one potrzebne do celów transportowych.

Bitwa morską?

Telegram własny „Godz. Pol.“

Berlin, 25 lutego.

„Taegliche Rundschau“ donosi z Kopenhagi: Na północnym cyplu Jutlandy dzisiaj, przez południem, słyszano gwałtowną kanonadę w kierunku Kattegatu, w kierunku północno-wschodnim dostrzeżono gęste słupy dymu. Pochożące, jak przypuszczają, z okrętów wojennych.

Portugalia a okręty niemieckie.

Telegram własny „Godz. Pol.“

Paryż, 25 lutego.

Agencja Havasa donosi z Lisbony: Liczba skonfiskowanych okrętów niemieckich, znajdujących się w Tajo, wynosi 35.

„Temps“ donosi, że sprawdzenie zawartości i przedruków towarów z okrętów niemieckich odbyły się bez żadnych zajść. Naprzeciw skonfiskowanych okrętów, celem zapobieżenia oporowi z ich strony, ustawiono okręty dywizji portugalskiej. O konfiskacie okrętów, w imieniu ministra marynarki zawiadomili oficerowie marynarki wojennej, wywieśwsiży flagę portugalską. Personel niemiecki znajdujący się na okrętach wysadzono na ląd i zastąpiono go załogą portugalską. Po ukończeniu tych czynności krążownik „Vasco de Gama“, na którym znajdowała się flaga komendanta dywizji dał dwadzieścia jeden wystrzałów. Rząd wyjaśnia, że nie dokonano w tym wypadku aktu wojennego, lecz chodziło tylko o zarządzenie mające na celu dobro publiczne, przyczem posła portugalskiego w Berlinie upoważniono złożyć to oświadczenie cesarskiemu rządowi niemieckiemu. Posiadaczem okrętów zapewniono wszelkie gwarancje.

Wiadomości wojenne.**Grecya a czwóporozumienie.**

„Tag“ donosi z Genewy: Artykuły zarówno „Petit Parisien“ jak i innych francuskich organów rządowych poświęcone audyencji generała Sarrailla u króla Konstantyna poprzestają na stwierdzeniu faktu, że stosunki francusko-greckie polepszyły się znacznie. W artykułach tych pominięto zupełnie analizę istoty wymienionych stosunków. Odroczenie paryskich odwiedzin Cadorny do końca marca dzienniki motywują tem, że generalissimus włoski nie może obecnie opuścić swej głównej kwatery również ze względu na zamierzone przygotowania do akcji w Albanii. Pisma podkreślają, że Grecya do przewiezienia rodzin greckich opuszczających Durazzo wysłała nie zwyczajny transportowiec, jak donoszono w ubiegłym tygodniu, lecz krążownik „Helle“, który, według „Petit Parisien“, ma wyczekiwać przed Durazzo na przebieg zdarzeń.

Wojska czarnogórskie.

„Deutsche Kriegszeitung“ dowiaduje się z Chrystyanii, że w drodze do Paryża przybyło do Bazylei wielu członków byłej skupczyny czarnogórskiej, wraz z wiceprezesem Maricem. Wiceprezes powiedział, że na Korfu wylądowało 10.000 Czarnogórców. Ci jednak, nie chcąc czekać na zreorganizowanie wojska serbskiego, wolą raczej wstąpić w szeregi włoskie.

Liczba uratowanych serbów.

Półurzędowa agencja Stefani podaje do wiadomości, że liczba żołnierzy serbskich uratowanych dotychczas wynosi ogółem 134.000. Z tej liczby znajduje się na Korfu i na pomniejszych wysepkach 116.000, w Salonikach 10.000 i w Tunisie 8.000. (WAT.)

Król czarnogórski w Bordeaux.

Król czarnogórski zamierza osiedlić się na stałe wraz z całą swą rodziną w okolicy Bordeaux. Jest prawie pewnem, że rodzina królewska zamieszka w malej willi w pobliżu miejscowości Lorniault, pod Bordeaux. (WAT.)

Sir Edward Grey a poseł rumuński.

Pisma francuskie donoszą, że poseł rumuński, który od dłuższego czasu nie miał możności udać się do Foreign Office, udał się tam w dniu 19 lutego i miał dłuższą rozmowę z Sir Edwardem Greyem. (WAT.)

Venizelos broni się.

„Temps“ podaje dłuższy wywiad swego korespondenta z Venizelosem, który zbija wszystkie pogłoski, jakoby miał nosić się z zamiarem wywołania ruchu antydy następcy lub pragnął wywołać rewolucję w kraju.

Grecy — oświadczył Venizelos — spełniają swój obowiązek, każda próba, każda chęć wywołania powstania byłaby złodnią w chwili gdy nieprzyjaciel stoi u wrót naszego kraju. (WAT.)

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Zygryda B. W.
Jutro: Aleksandra B.

Zebrań.

Dziś ogólne zebranie Stow. akuserek.
Jutro zebranie ogólne łódz. oddziału Tow. Krajoznawczego.

Widowiska.

Teatr Polski. Dziś „Czaple pióro”. Jutro o po. „Sybir”, wiecz. „Czaple pióro”.

Rocznice.

Dnia 26 r. 1831. Jan Zygmunt Skrzynecki młany wodzem naczelny wojsk polskich.
1846. Potyczka pod Gdowem; Austriacy porażają powstańców polskich.
1863. Pod Kuznicą Grabowską w Wieluńskim, po rozbiciu oddziału Oksińskiego, kozacy pastwią się straszliwie nad rannymi, oraz nad jeńcami: ścinają im głowy, palą żywcem, wloką przywiązanych do ogonów końskich i t. p.

Kronika łódzka.

Handel masłem.

Ostatniemi czasy dają się zauważyć w Łodzi nadużycia przy sprzedaży masła. Dotyczą one zarówno cen, jak i gatunku tego produktu. Przedewszystkiem ceny bardzo często przekraczają granice maksymalne, a celem uniknięcia odpowiedzialności, kupcy sprzedają masło tylko „po znajomości” o kilka lub kilkanaście kopiejek drożej na funcie. Jednocześnie ze sklepów zniknął galunek masła, zwany wyborowym, pochodzącego z renomowanych wytwórni spółkowych. Kolonialisci objaśniają, że masła tego nie oplaca się sprowadzać wobec ograniczenia ceny sprzedażnej. Po za tem bardzo widoczną jest tendencja kupców wpłynięcia na wyższą przez rozszerzenie wieści, że masła niema lub wkrótce nie będzie.

Jak nas poinformowano w warsz. ziemiańskim Tow. mleczarskim, pewien brak masła dawał się odczuwać zawsze z miesiącami zimowych i wojna spowodowała tu nie wielkie szczyby, gdyż, o ile dowóz z Litwy, Kurlandyi i Syberyi uległ ograniczeniu, o tyle le znnowu konsumcja masła zmniejszyła się znacznie, co jedyną drogą wyrównywa.

Poważną rolę w handlu masłem odgrywa klasyfikacja tego, o czym kupcy nasi słabe widocznie mają pojęcie. Wydana w 1911 roku broszura Świszczowskiego „Wady masła”, bardzo wiele by ich o tem pouczyła. W jednym bowiem transporcie masła może być kilka gatunków, których rozklasyfikowanie należy właśnie do kupca, nie zaś do producenta. Tymczasem nasi kupcy najczęściej „nie odpowiadają” za dobroć masła. Jest to bardzo wygodne tłumaczenie, zwłaszcza gdy sprzedaje się gorszy gatunek za lepszy.

W każdym bądź razie zapewnić możemy czytelnika, że w Łodzi dosyć jest masła dla tych, którzy mogą za nie płacić.

Z centrali sprzedaży mąki.

Właściciele sklepów kolonialnych od dn. 23 b. m. znów otrzymują z centrali komitetu rozdziału chleba i mąki pewną ilość mąki dla detalicznej sprzedaży. Podług nowych kart na chleb i mąkę, wolno będzie otrzymywać chleb dopiero od poniedziałku. Wszelkie wykroczenia, wykryte przy sprzedawaniu chleba i mąki podług kart, przed terminem, na które są one wystawione, będą surowo karane.

Delegaci do Rady opiekuńczej.

Z ramienia Stowarzyszenia pracujących w przemyśle i handlu m. Łodzi (Stowarzyszenie handlowców polskich, Nav rot 13), jako delegat do Rady opiekuńczej m. Łodzi i okolicy, reprezentujący stan handlowców, powołany został przez zarząd, p. Leon Chwalbiński. W związku z tem zarząd Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi (Spacerowa 21) zwrócił się do Rady z protestem, zaznaczając, iż delegat Stow. handlowców polskich nie może sam tylko reprezentować całego stanu handlowców i dla obrony tej klasy społeczeństwa powinien być powołany także delegat od Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych.

Z ramienia łódzkiego Tow. prawników do Rady Opiekuńczej delegowany został adw. Józef Lachmanowicz.

Z Delegacji zaprowiantowania miasta.

Delegacja zaprowiantowania miasta postanowiła wykreślić z listy kooperatyw, czzo-

stających pod egidą Delegacji, te kooperatywy, które dotychczas nie przedstawiły list członków.

Zagonki na placach miejskich.

Magistrat postanowił oddać do rozporządzenia Delegacji niesienia pomocy biednym kilka placów miejskich na zagonki. W zawiadywaniu oddziału zagonków place te pozostaną do jesieni.

Ubezpieczenia wzajemne od ognia.

Biuro łódzkiego oddziału ubezpieczeń wzajemnych od ognia przeniesione zostało na ul. Widzewską 102 i jest otwarte od godz. 9 do 3. Na czele oddziału stoi inż. Stefan Ślubniński, jako inspektor. Tow. jest instytucją krajową, pozostającą pod protektoratem władz niemieckich i likwiduje pożary, powstałe podczas wojny, ale nie wskutek działań wojennych.

Ze Stow. pracowników notaryatu.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie pracowników notaryatów m. Łodzi. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania w dniu 3 grudnia 1915 r., dokonano wyborów nowego zarządu, do którego weszli jako członkowie pp.: Szczerowski, Sakowski, Pietrzak, Kosobudzki, Błaszczewski i Robakiewicz, oraz zastępcy: Szosland, Kapela i Będkowski; do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kolusiński, Pstrągowski i Kaner.

Przyjęto bilans za ubiegłe lata, poprawiony przez komisję rewizyjną, oraz postanowiono skreślić z bilansu sumę 50 rb. zapomogi, wydanej w r. 1912 zmarłemu członkowi Stow., Kozerskiemu.

Subsydium dla szkół średnich.

Magistrat na posiedzeniu onegdajszym postanowił włączyć do budżetu na rok 1916/17 sumę 50.000 marek, stanowiącą subsydium dla szkół średnich.

Z Tow. krajoznawczego.

Jutro, o godz. 4 po poł., odbędzie się w lokalu własnym (Piotrkowska 91), ogólne zebranie członków Tow. krajoznawczego. W razie niedojścia do skutku w 1-m terminie, następnego zebranie, prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w tymże dniu i lokalu, o godz. 5 po południu. Na zebraniu tem zarząd oddziału zda sprawę z działalności w latach 1914 i 1915, oraz dokonane będą wybory członków zarządu.

Wsparcia dla podupadłych kupców żydów.

Komitet wsparć dla podupadłych kupców żydów odbył onegdaj posiedzenie, na którym postanowiono uwzględnić 30 nowych próśb o wsparcia w sumie 110 r. tygodniowo i 15 próśb o wsparcia jednorazowe na sumę 500 rb. Komitet wydaje obecnie tygodniowo 2,850 rb. Od 1914 r. do tego czasu komitet wypłacił 131,865 rb. Przy komitecie egzystuje sklep spożywczy dla osób otrzymujących wsparcia.

Wydobywanie kamieni

Magistrat zezwolił Delegacji budowlanej na wydobywanie kamieni w lasach miejskich, pod tym jednak warunkiem, że powstałe wskutek tego doły będą potem zasypane.

Z żyd. Tow. opieki nad sierotami.

Onegdaj pod przewodnictwem p. J. Rosenblatta odbyło się doroczne zebranie ogólne członków Tow. Z odczytanego sprawozdania widać, że Tow. opiekowało się w roku ubiegłym 165 dziećmi, z których 73 umieszczono w szkołach elementarnych, reszta pobierała i pobiera nauki początkowe w Domu sierot. Dochodu w roku 1915 Tow. miało 20.504 rub., wydatków — 27.766 rub. Utrzymanie jednego dziecka kosztowało instytucję 172 rb. 79 kop. Budżet na rok bieżący przewidziano w sumie 37,360 rub. Do zarządu na miejsce ustępujących weszli pp. Landbergowa, dr. Gutentag, Józef Rosenblatt, Max Ginsberg, Hirszon, Irena Barcińska, L. Klecka, M. Bestermanowa, H. Sachsowa, S. Samet i E. Lichterfeldowa.

Pensje pisarzy gminnych.

Wadze miejscowe podjęły projekt podwyższenia pensji pisarzom urzędów gminnych. Dotychczasowe uposażenie pisarzy gminnych, wynoszące w niektórych gminach po 200 albo 150 rb. rocznie, już w czasach normalnych było niewystarczającym i egzystencya urzędników możliwa była tylko przy posilkowaniu się łapownictwem. Obecni stosunki te uległy gruntownej reformie. Ze względu na wielką odpowiedzialność, ciążącą na funkcjonariuszach urzędów gminnych przy rozdziale żywności, kontrolach, prowadzeniu statystyk i t. p. czynnościach wymagających sumienności i poczucia obowiązku żąda się obecnie od pisarzy gminnych wyższych zalet moralnych, niż dawniej i z tego względu projektowana podwyżka pensji z 200 na 300 rubli rocznie nie dozna żadnych trudności. Podwyżka ta ma być obliczana już od początku roku bieżącego.

Karty na chleb w Radogoszczu.

W ubiegłym tygodniu w Radogoszczu pod Łodzią zaprowadzono kontrolę nad sprzedażą chleba, mąki i cukru. Centrala kart znajduje się w gminie Radogoszcz, pod kierunkiem wójta i pisarza gminnego.

Kuchnia dla dziatwy szkolnej w Radogoszczu.

Z inicjatywy grona obywateli radogóskich, na przedmieściu tem powstaje pierwsza tania kuchnia dla dziatwy szkolnej. Komitet organizacyjny tej kuchni zwrócił się do Komitetu tanich i bezpłatnych kuchni przy Delegacji n. p. z prośbą o uzyskanie dopłat do obiadów.

Herbaciarnia w Zubardziu.

Otwarta przez związek zaw. robotników chrz. druga herbaciarnia w Zubardziu cieszy się wielką frekwencyą. Wydaje ona obecnie około 3,000 szklanek herbaty.

Sprzedaż ziemniaków.

Delegacja od środy ubiegłej do dnia wczorajszego otrzymała 67 wagonów ziemniaków. Wpływające prośby sklepikarzy o wydawanie im ziemniaków nie będą nadal uwzględniane.

Oprócz podanych wczoraj, jeszcze następujące osoby mają ziemniaki na sprzedaż:

Ul. Grabowa Nr. 18, Schultz Karl; Nr. 23 Finkelstein I; Górny Rynek Nr. 7, Mazurkiewicz W; ul. Jakóba Nr. 7, Schwanke Teodor; ul. Ekaterynburska Nr. 19, Klinger Leon; ul. Jerozolimska Nr. 9, Herszkowicz Jenta; ul. Kamienna Nr. 4, Goldberg Jakob; ul. Kaliska Nr. 4, Höusler Leopold; ul. Karola Nr. 20, Lubliner Blima; Nr. 22 Meldher Józef; Szosa Karolewska Nr. 8, Weintreter I; ul. Kelbacha Nr. 8, Maas Magdalena; Nr. 17 Stark Abraham; ul. Kelma Nr. 6, Krüger Ch.; Nr. 14 Wase Adolf; Nr. 22 Weinberg Józef; Pl. Kościelny Nr. 4, Senderowicz M; Nr. 5 Friede Abraham; ul. Kolejna Nr. 4; Kizler Fryderyk; ul. Konstantynowska Nr. 7, Ciesielski Izrael; Nr. 18 Kurz Mozes; Nr. 38 Tenzler Mendel; Nr. 45 Lesz Emilia i Kochańska Paulina; Nr. 49 Fuchs I; Nr. 68 Kohn Abraham; ul. Krótka (Baluty) Nr. 10, Joskowicz Józef; Nowo-Krótka Nr. 15, Reiwentbach Mojsze; ul. Królewska Nr. 2, Müntz M; ul. Lipowa Nr. 5, Edelman Szlama; ul. Lagiewnicka Nr. 35, Fulbe August; ul. Luizy Nr. 31, Goldberg Fajga; Nr. 47 Krowyranda W.; ul. Łakowa Nr. 20, Potomski Michał; ul. Magistracka Nr. 14, Frey Antoni; ul. Marysińska Nr. 19, Schwarzenstein Józef; ul. Mikołajewska Nr. 2, Wizenit Rytka; Nr. 34 Schultz Ida; Nr. 35 Gile K.; Nr. 37 Dams Zofia; ul. Milsza Nr. 4, Manachem M.; Nr. 32 Seidel Robert; ul. Młynarska Nr. 2, Rat Henoch; Nr. 4 Binke Dawid; Nr. 9 Grünberg Abr.; Nr. 12 Silberberg Izrael; Nr. 17 Neuman Lazarz; ul. Nawrot Nr. 2, Olsztein Abraham; Nr. 35 Markowitz M.; Nr. 51 Neher August; Nr. 56 Nowicki Edmund; Nr. 77 Hoffman Marya; Nr. 89 Kübler Wilhelm; ul. Nizka Nr. 8, Chojnacki Wład.; ul. Ogrodowa Nr. 17, Warszawski M.; ul. Olgieńska Nr. 12, Szmulewicz R., ul. Pańska Nr. 5, Kawecki Władysław; Nr. 37 Szarf Hersz; Nr. 42 Tryfenbach Salomon; Nr. 75 Gustman S.; Nr. 85 Józefowicz R.; Szosa Pabianicka Nr. 23, Michalis Robert; Nr. 48 Hüffman Ad.; Pasaż Szulca Nr. 11, Szyktanc R.; Nr. 36 Schein B.; ul. Piotrkowska Nr. 14, Sendowska Helena; Nr. 17 Fryszman Ch.; Nr. 20 Haber Chaskiel; Nr. 32 Zor Wanda; Nr. 46 Landau Józef; Nr. 62 Sierkowski Leizor, Hercygie I. B.; Nr. 120 Nowarski Mendel; Nr. 290 Galster Wolf; Nr. 294 Warenblum Nuchem; ul. Podrzeczna Nr. 8, Markiel Dina; Nr. 15 Toronczyk Mendel; ul. Polna (Koziny) Nr. 9, Stanek Jan; ul. Północna Nr. 7, Tybor S.; Nr. 13 Lichtenstein M.; Nr. 13 Ornbuch M.; Nr. 16 Pfeffer I.; Nr. 19 Engel Michał; Nr. 23 Dobrzyński Izr.; ul. Poprzeczna Nr. 9, Lesznjak Antoni; ul. Południowa Nr. 5, Winzigster R.; Nr. 25 Serebryska Ewa; Nr. 30 Lipschitz Dawid; Koschade Emma; ul. Przejazd Nr. 33, Derfner Leizor; Nr. 50 Weinreich Icek; Nr. 55 Geel Izrael; Nr. 66 Fritsche Karl; ul. Przewalska Nr. 10, Wojciechowski Karol; Nr. 36 Klar Daw.; Nr. 56 Hurwitz Edw.; 91 Seidel J.; Profesorska Nr. 5, Hauser N.; Prywatna Nr. 4, Stephan St.; Radwańska Nr. 42, Omenzifeln K.; Rycerska Nr. 13, Izrael R.; Rokicińska Nr. 27a, Dimetman N.; Nr. 55 Roth G.; ul. Rzgowska Nr. 1, Feigenbaum L.; Nr. 5 Biederman I. M.; Nr. 33 Flaum Józef; Nr. 65 Markus Ch.

Wykłady o kotłach parowych.

Od nadchodzącego poniedziałku w szkole rzemieślniczej przy ul. Wodnej 9, p. inż. Kossowski rozpoczyna wykłady dla rzemieślników: o węglu, parze i kotłach parowych.

Zwiększenie liczby ucząstków policyjnych.

Liczba ucząstków policyjnych m. Łodzi powiększona zostaje z 16 na 17.

Tani chleb.

Stow. „Tani chleb” w tych dniach, w okolicy ul. Piotrkowskiej, otwiera dalsze punkty sprzedaży chleba.

Sprzedaż drzewa.

Na placach Wydziału sprzedaży węgla Delegacji zaprowiantowania miasta sprzedawane jest obecnie również drzewo, w cenie 12 rb. za pół sęga.

„Momus Łódzki”.

Pod taką nazwą otwarto w Łodzi nowy kabiniet literacki. Mieści się on w sali „Meisterhausu” przy ul. Przejazd, a kierownictwo kabaretu spoczywa w rękach p. Aleks. Szarkowskiego. Przedstawienia odbywają się w każdą sobotę i niedzielę.

Kradzieże. Ze stajni Juliusza Szobla, przy ulicy Radwańskiej róg Wólcząskiej, skradziono konia wartości 1.000 marek.

Z magazynu konfekcyi damskiej Maryi Krüger przy ul. Główniej 33, skradziono towarów galanteryjnych na sumę 600 marek.

W fabryce Reinholda Herszbergera przy ul. Widzewskiej 283, przez dłuższy czas dokonywano systematycznej kradzieży przędzy. Wobec tego urządzono nadzór, przyczem na gorącym uczynku kradzieży ujęto robotnicę Anielę Knyszyńską, którą aresztowano.

Z Sądów.

Sprawy o kradzieże.

Wczoraj ces-niem. sąd okręgowy rozpatrzył dwie sprawy o kradzież. Przewodniczył sędzia okr. Hessel w asystencyi inż. Suskiego i p. Moszczyńskiego.

W pierwszej na ławie oskarżonych zasiadł 32-letni Ignacy Sobieralski, robotnik fabryki Gustawa Mayznara, pod zarzutem kradzieży pasów transmisyjnych, popełnionej w październiku r. ub. Oskarżony do winy się nie przyznał. Zgodnie z wnioskiem prokuratora Derwienta, S. został skazany na półtora roku więzienia.

W drugiej sprawie obiekt kradzieży stanowił jedwab, będący własnością agenta Blümmiera, przedstawiający wartość 4,500 mar. Skradł go 20-letni Feliks Walkowiak i w sądzie przyznał się do tego, objaśniając że sprzedał jedwab za cenę sześć razy mniejszą, niż była wartość faktyczna, Hermanowi Krauzemu i Szmulowi Baumgartowi.

Walkowiaka skazano na rok więzienia, Krauzego i Baumgarta — na 9 miesięcy.

OBWIESZCZENIE.

Zarządzony przezemnie na zasadzie rozporządzenia z dnia 12-go lipca 1915 r. zbiór metalów w m. Łodzi jest na ogół zakończony. Załatwione zostały również prośby co do uwolnienia przedmiotów gospodarczych.

Wszystkim osobom, zobowiązanym do oddania metalowych przedmiotów, które z jakichkolwiek powodów zatrzymały je u siebie, daję jeszcze raz możliwość bezkarnego oddania ich. Wzywam przeto jeszcze raz wszystkich posiadaczy lub zarządzających wszelkiego rodzaju przedmiotami gospodarczymi, znajdującymi się w gospodarstwach, domach, przedsiębiorstwach dla zaopatrzenia osób obcych, ażeby zasoby te odstawili. Urządzona w tym celu składnica dla Łodzi z przedmieściami Baluty, Radogoszcz, Zabeniec, Zubardz, Karolew, Rokicie Stare i Nowe, Chojny, Dombrowa, Juljanów, Widzew znajduje się w składzie przy ul. Mikołajewskiej 8.

Odbiór skutecznie się w czasie od czwartku dn. 24 lutego do czwartku dn. 2-go marca 1916 r. od godz. 8 i pół rano do godz. 4 po poł.

W czasie tym mają być również oddane przez właścicieli lub zastępców ich na podanym miejscu wszystkie nie zwolnione od oddania miedziane balony do wody sodowej jako też wszystkie znajdujące się w fabrykach, warsztatach lub sklepach stare metale, odpadki miedzi, mosiądzu, tombaku, niklu, cyny, blachy cynkowej, cynku, aluminium, ołowiu, białego metalu i srebra nowotnego. Wszystkie przedmioty i metale w stanie możliwie czystym od żelaza.

Następujące ceny będą płacone za polski funt po stwierdzeniu wagi za pokwitowaniem w dniu po odstawieniu przy kasie powiatowego wydziału gospodarczego, ul. Benedykta Nr. 2, w czasie pomiędzy 8 i pół rano do 4-tej po południu:

miedź	M.	—58
mosiądz	”	—44
bronz	”	—53
aluminium	”	—86
nikiel	”	1.63
antymon	”	—24
cyna	”	1.22
cynk	”	—20
ołów	”	—15
blacha cynkowa	”	—12
biały metal	”	—35
srebro nowotne	”	—55

Po tym terminie zarządę ściśle rewizyjny domów. Odnaleziona przy tej okazji metale i przedmioty metalowe będą przezemnie bez względu na skonfiskowane, właściciel zaś będzie ukarany grzywną do 3000 m., w razie niemożności za każde 10 m. jednym dniem aresztu.

W celu najszerszego rozpowszechnienia powyższego obwieszczenia każdy gospodarz domu lub jego zastępca otrzyma to obwieszczenie osobno, obowiązując ich natychmiast zapoznać lokatorów z treścią jego. W razie niespełnienia tego gospodarz lub jego zastępca również ukarany będzie stosownie do obwieszczenia.

Łódź, dnia 14 lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.
v. Oppen.

Od Wydawnictwa.

Pragnąc Czytelnikom naszym dać plastyczne odzwierciedlenie obecnej chwili historycznej, postanowiliśmy dawać dla wszystkich prenumeratorów

Ilustrowany KURIER WOJENNY

jako bezpłatny dodatek tygodniowy, zawierający liczne ilustracje tak z terenów wojennych, jak i odnoszące się do chwili bieżącej z szczególnym uwzględnieniem naszego kraju.

Mamy nadzieję, że Szan. Prenumeratorzy ocenią starania nasze, aby „Godzina Polska” zadowolnia wszechstronnie ich wymagania.

Ze względu na trudności natury technicznej, związane z uregulowaniem nakładu, dołączanie „Ilustrowanego Kuriera Wojennego” rozpoczniemy w pierwszej połowie marca. Wszyscy prenumeratory otrzymywać zatem będą już w marcu, bez żadnej dopłaty

Ilustrowany KURIER WOJENNY.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Pierwsze nabożeństwo w kościele na placu Saskim.

Po dokonaniu niezbędnych zmian odbyło się wczoraj w kościele na Placu Saskim pierwsze nabożeństwo według obrządku rzymsko-katolickiego. W nawie głównej ustawiono ołtarz z obrazem Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej Poczęcia. Wzdłuż nawy głównej przed ołtarzem ustawione zostały schody, w lewej zaś nawie wznosi się kazalnica.

Wejście do kościoła dozwolone było tylko za kartami.

Na ustawionych przed schodami fotelach zajęli miejsca: generał-gubernator warszawski, generał v. Beseler i gubernator v. Etdorf. Uroczystość rozpoczęła się procesją, którą celebrował biskup połowy Joeppe. Procesja obeszła dokoła kościoła i następnie weszła do świątyni. Po poświęceniu murów i wnętrza celebrujący biskup w stroju pontyfikalnym w infule i z pastorałem w dłoni zwrócił się ze słownymi ołtarza z krótką przemową do zebranych, poczem rozpoczęła się msza święta, uświetniona przez chóry i organy.

Po mszy świętej celebrujący biskup zaintonował „Te Deum”, podchwyczone przez duchowieństwo i zebraną publiczność, poczem władze cywilne i wojskowe, jak również zaproszeni goście opuścili świątynię, do której tłumnie cisnąć się zaczęła zebrana na ulicy publika.

„Bratnia Pomoc”.

We czwartek o godzinie 9-ej i pół rano w sali przyjęć J. Eks. Kuratora wyższych zakładów naukowych, hr. Hutten Czapskiego, odbył się uroczysty akt legalizacji Towarzystwa „Bratnia Pomoc” studentów Uniw. Warsz. Jego Ekscelencya hr. Hutten-Czapski odczytał w obecności Jego Magnificencji Rektora i członków tymczasowego zarządu towarzystwa zalegalizowany statut, poczem — w dłuższej przemowie — życzył nowopowstającej instytucji pomyślnego rozwoju, zaznaczając że statut towarzystwa — ze względów formalnych — jest zalegalizowany na czas trwania tymczasowego statutu Uniwersytetu, on jednak ma nieplonną nadzieję, że towarzystwo przetrwa długie lata i łączyć będzie w swych szeregach nie jedno młode pokolenie. Dla zaznaczenia swego poparcia J. Eks. hr. Hutten Czapski złożył 1,000 marek, jako pierwszy dar na kapital żelazny towarzystwa. Po przemowie kuratora zabrał głos rektor Uniwersytetu, dr. Józef Brudziński, życząc towarzystwu pomyślnego rozwoju. Imieniem towarzystwa podziękowali Jego Eks. Kuratorowi i Jego Magn. Rektorowi za troskę i starania około legalizacji towarzystwa studentów pp.: S. Borkowski i S. Müller, jako członkowie prowizorycznego zarządu towarzystwa.

Pomoc lekarska.

Na wniosek towarzystwa lekarzy polskich w Warszawie ma być zorganizowana specjalna pomoc dla chorych, którzy leczą się w domu. Zaprojektowana organizacja posiadać będzie charakter prywatnego przedsięwzięcia

o doniosłem jednak znaczeniu. Towarzystwo zwróciło się do zarządu miasta z prośbą o wyznaczenie w tym celu w jednym lub w dwóch komisaryatach milicyi odpowiedniego, bezpłatnego pomieszczenia na stacye lekarskie.

Nowy przytułek.

Komendant miasta zawiadomił zarząd miasta, iż przeznaczył on pewną część dawnych koszar pułku wołyńskiego przy ulicy Nowolipki na przytułek dla żydówek. Zakład będzie się znajdował pod opieką żydowskiego Towarzystwa ochrony kobiet i przeznaczony jest na 50 osób.

Szpital w Marymoncie.

Sekcja szpitalna przy zarządzie miasta przyjęła już przeznaczony dla niej gmach dawnego instytutu agronomicznego w Marymoncie. Kierownik Sekcyi, p. Ryfiński, jak również architekt szpitalny p. Rokiewicz, zbadali pomieszczenia i orzekli, iż znajdują się one w dobrym stanie, są jednak zaniedbane i wymagają reparacyi.

Wanny w szpitalach.

Urząd dostaw nakazanych zawiadomił zarząd miasta, iż władze wojskowe wydelegowały komisję, złożoną z kilku lekarzy do zwiedzenia szpitali i zakładów dobroczynnych. Komisja, po dokonaniu wizytacji, ma zdecydować, jakie przedmioty metalowe mają być zwolnione od sekwestru. Co się tyczy wanien miedzianych, to władze lekarskie orzekły, iż powinny one być usunięte już choćby ze względu na ich szkodliwość.

Nowa wystawa w domu Baryczków.

Za parę dni zostanie otwarta dla publiczności wystawa wzorów stroju polskiego, urządzona w pięknie przystrojonych świetlicach kamienicy Baryczków. Komitet zgromadził obfity zbiór portretów rodzinnych, oryginalnych i cennych strojów polskich, rysunków i sztychów, pasów słuckich i plansz, ilustrujących w barwach i rysunkach stroje polskie. Więści o bogactwie wystawy już obiegły miasto, to też publiczność warszawska z niecierpliwością oczekuje otwarcia.

Stały jarmark rzemieślniczy.

Pożyteczna ta instytucja zostanie otwarta w niedzielę, t. j. 27 b. m., w składach towarowych przy ul. Ś-to Krzyskiej Nr. 41.

Stały jarmark rzemieślniczy będzie miał zadanie dwojakie: po pierwsze, ułatwi rzemieślnikom zbyć ich wyrobów, a następnie da możliwość nabywcom taniego i dogodnego kupna. Interesy nabywców są zabezpieczone przez regulamin, obowiązujący wszystkich sprzedawców na jarmarku.

Stały jarmark rzemieślniczy będzie opatrzonej w obfity wybór wszelkich wyrobów drobnego przemysłu, poczynając od garderoby a kończąc na kompletnem umeblowaniu.

Dotychczasowe doświadczenie jarmarków sezonowych, które poprzedziły w r. ub. otwarty jarmark stały, pozwalają mniemać, iż stały jarmark będzie rozwijał się prawidłowo i szybko zjedna sobie ogólne uznanie i poparcie wszystkich warstw mieszkańców naszego miasta.

Przyłączenie przedmieść.

Sprawa przyłączenia przedmieść do Warszawy ma być podobno przedmiotem specjalnej narady przedstawicieli miasta i władz.

Zamknięcie giełdy.

Z powodu pogrzebu przewodniczącego warszawskiego Komitetu giełdowego, 4 p. Stanisława Rotwanda, giełda warszawska będzie dziś nieczynna.

Koło kupców detalistów gałęzi włóknistej. (w Stowarzyszeniu kupców polskich).

Na przewodniczącego ogólnego zebrania wybrano p. Bogusława Hersego. Sekretarz Koła p. St. Węgierski odczytał roczne sprawozdanie z działalności Koła. P. Tomaszewski udzielił wyjaśnień co do niektórych punktów sprawozdania, między innymi o powstałym w lonie Koła projekcie połączenia w jedną wspólną organizację zawodową wszystkich wytwórców w zakresie ludowego przemysłu włóknistego, nadmieniając, że ten niezmiernie użyteczny projekt nie da się w ramach Koła urzeczywistnić. W dalszym ciągu przewodniczący Zarządu zaznaczył, że na zapoczątkowanie Biblioteki Koła p. Makowski ofiarował własną pracę p. t. „Zasady prawa międzynarodowego”, przyczem przewodniczący zwrócił się do członków Koła z prośbą o uzupełnienie Biblioteki darowiznami książek zawodowych. P. Makowski zreferował o przyjęciu przez Radę Stow. Kupców Polskich memoriału Koła w sprawie przyszłych podatków miejskich. Po przeczytaniu przez skarbnika p. Jabłońskiego sprawozdania kasowego, obydwie sprawozdania ogólne i kasowe zostały przez ogólne zebranie przyjęte. Zarząd Koła otrzymał od grona osób zgromadzonych w Sekcyje unarodowienia ubioru przy Tow. „Rozwój” odezwę, zwracającą się do Koła z prośbą o udzielenie pewnej kwoty na nagrody konkursowe, oraz o wydelegowanie swego przedstawiciela. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy zebrani, uchwalono przez głosowanie otwarte dobrowolną listę składek i polecono Zarządowi wydelegować żądanego przedstawiciela. P. Tomaszewski podał projekt konkursu na popularną pracę z dziedziny towaroznawstwa włóknistego. Na ten cel projektodawca złożył rb. 50, jako zapoczątkowanie funduszu. Projekt konkursu przekazano do zatwierdzenia Zarządowi. Wobec nieobecności w Warszawie p. Lochockiego do Zarządu przez akłamację wybrano p. Kisłańskiego. Na wniosek p. Jabłkowskiego, po dłuższej dyskusji polecono Zarządowi opracować środki, mające na celu wzbudzenie większego zainteresowania członków sprawami Koła i, ściślej wypełnienie postanowień ogólnych zebrani. Przedstawiony przez Zarząd projekt świadectw dla praktykantów handlowych wraz ze sposobem ich wydawania został przez zebranie przyjęty. Na tem zebranie zamknięte.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Aida” Verdięgo.
Teatr Rozmaitości. Dziś premiera znakomitej komedyi Shav'a „Mezaliens”, jutro powtórzenie tej samej sztuki.
Teatr Polski. Dziś po raz drugi „Strach na wróble” Włodzimierza Perzyńskiego.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Kraj” I. T. Orszy.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Milion” Beera.
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Królowa kinematografu”.

Teatr Polski.

Strach na wróble.

Kom. Włodzimierza Perzyńskiego.

Perzyński jest komedyopisarzem, powieściopisarzem, a przede wszystkim satyrykiem naszym. Niechętnie szkicuje sylwetki obce, niechętnie przenosi „entourage” punktu ciężkości swej powieści czy komedyi na grunt obcy, lub inne warunki. Tu, u nas, w Polsce, a szczególnie w Syrenim Grodzie czuje się najlepiej i tworzy na tem podłożu opierane mają największą wartość i największą dozę narkotyku zwanego częstokroć fałszywie „humorem”. Czy Perzyński ma humor? Nie potrafiłbym odpowiedzieć bez namysłu — „tak”... Jeśli chodzi o to aby po przeczytaniu utworu jego ryczeć ze śmiechu lub tarzać się po podłodze, jeśli chodzi o ten „genre” humoru — autor „Stracha na wróble” nie ma go szczypty nawet. Najwyżej znajdzie się czasem roześmiać cichutko i bardzo zjadliwie, a zaraz zawstydić się tego śmiechu, bo Perzyński, pisząc, każdą stronicę pokrywa cieniutką polewą łez i zadumań smętnych, polewą tak subtelną, tak niewidoczną, że zdawałoby się: prócz szczypty śmiechu nic tam wycisnąć się nie da. To jest Perzyński. Nie kładzie on na siebie togi mentora, dydaktycznych anegdot nie pisze, tylko wyrwawszy gdzieś skądś szmat życia, taki znany, taki swój, taki dzień w dzień oglądany — transponuje go na papier lub na deski teatralne. Nie dodaje nic, nie ujmuje nic, mówi tylko: „Patrzcie! Wam się zdaje, że ja koloryzuję? że fantazyja twórcza mnie ponosi?... Ajakże!... Przypomnijcie sobie dobrze: to zna-

cie? A to? A to... Więc prawda jest wszystko co wam pokazałem...” I ciszej już widz śmieć się i bawić zaczyna, a autor z poza ram dzieła twarz ukazując, smutnie i porozumiewawczo uśmiecha się do wszystkich. Perzyński nie obraca się we wszystkich środowiskach. Nie lubi jak Jerome-Jerome lub rzutki Czechow, z suteryn wdierać się na parkiety salonowe, a stamtąd spaść się na strychy. Ma on swoje „milieu” ściśle obrane, które zna na wylot i znajomością tą świetnie operuje. Jego ulubione środowisko to — burżuazya bogata, ludzie z klasy t. zw. „zamożnych i dobrze wychowanych”. Tych lubi autor wynosić na swoje „targowisko próżności” i z gorzkim uśmiechem Thackeray'a zachwala nam swój towar. Perzyński nie pisuje powieści i komedyi, w jakich lubują się nasi literacy filistrowie. Nie pisze on tych utworów, które mają „porządną” początek i koniec, w których dowiadujemy się czy Gawel rzeczywiście zemścił się na Pawle lub czy Jadzia „ostatecznie” wyszła za mąż, czy też, rozrywając się, została starą panną. Perzyński — szkicuje. Każdy jego większy utwór jest jakby albumem studyów, gestów i odruchów moralnych i kopiowanych wyrazów, wiernie a z prostotą. Przykładem takiego albumu jest bodaj czy nie najlepsza powieść Perzyńskiego, śliczna, chwilami smętna, chwilami zjadliwie uśmiechnięta, a taka prawdziwa „Wiosna”. Trudnoby było „opowiedzieć” jego powieść lub powtórzyć „co się działo w jego sztuce. O wątek powieściowy nie chodzi mu prawie, a konflikty, intrygi etc... służą jedynie do tego aby skupić dokoła pewnej akcji kilka podpatrzonych typów, wyrwanymi wprost z życia i łączyjącymi prawdą a prostotą, lub aby połączyć je ogniwem logicznego następstwa wypadków. Najnowsza sztuka Perzyńskiego jest typowym przykładem jego sa-

tyrycznej twórczości. Autor przenosi naszą wyobraźnię do salonu wzbogaconego fabrykanta Jana Oblupskiego, który świeżo właśnie pod wpływem coraz bardziej arystokratyzującego się synalca, kupuje sobie portrety pseudo-antenałów, na łeb na szyję brata się z arystokracją i braki oglady zamazuje francuszczyzną traktowaną na modłę „une vache espagnole”. W tymże salonie wita nas para dwojga naszych dobrych znajomych: zaspany kretyń hrabia Oto, zdecydowane indywidualum, skazujące na ożenek z panną Oblupską gwoli napełnienia złotkiem wykwinno-golej kieszeni — i ta dobrze nam znana z went, kiermaszów, podwieczorków, ciggiem w kuryerku drukowana pod rubryką „filantropia warszawska”, ustosunkowana, rozkoszna „kochana Pani” Wyrzyńska. A wśród tych głównych podpatrzyć widują się na wsze strony ciężko pocziwa mama Oblupska, rozdyndany na hrabiowskich parkietach synalek, rodzinna gaska-jedynaczka, panna Mery, zgrzyliwy, ale zdrow moralnie wuj Józio i ciemniejsze figurki jako to naprzykład jakaś panna Magdzińska, metresa hrabicy, któr dziedziczy po nim, zachwycony tak cennym spadkiem papa Oblupski. I kręci się to wszystko po scenie, gra liha komedye blichtru moralnego i etycznego. Starsi gadają obrzydłe oklepiane frazesy okolicznościowo-nastrojowe, młodzi ucą się sztuki łażenia po cudzych plecach, grzebania w familijnym śmietniku, lub podpatrywania jakto na cudzych śmiesznościach i słabostkach można dojechać do jakiejś pożącaney mety. I tryskają wokoło rakiety gorzkiego dowcipu, i coraz częściej robi się dziwnie na duszy, kiedy nasunie się na myśl refleksya, że oto jeszcze jeden człowiek wziął kawałek codziennego życia z pod pokrywki ścian i dachów i podsunął nam pod oczy tak blisko. abw w tem całca-

rojowisku można było poznać wielu, wielu swoich, a może nawet bliskich bardzo. Perzyński ma ten rzadki dar wartkiego i obrazowego przesuwania akcyi, to też widz słucha go z rozkoszą, nie odrywając na chwilę oczu od rozlaczającej się przed nim prawdy.

W sztuce wziął udział kwiat personelu teatru Polskiego, to też przednio była podana w sprężystej reżyseryi p. Sosnowskiego i graną przednio. „Vis comina” akcyi spoczywała w niezawodnych rękach pp. Zelwerowicza i Leszczyńskiego. Pierwszy w roli starego Oblupskiego stworzył kreację świetną, noszącą na sobie wszystkie piękna jego charakterystycznego talentu, drugi dał tak dziwnie i głęboko odczuty typ, że chwilami zapominało się o dzielącej nas i artystę rampie, a zdawało się przez ja-ies czarnoksiężskie okienko widzimy człowieka niekrepowanego zupełnie niewidzialnym podpatrywaniem.

To samo da się powiedzieć o panu Grabowskim, świetnym już, mimo młodego wieku, artyście, który w roli młodego Oblupskiego stworzył postać głęboko odczuta i ciekawie interpretowaną. Wuja Józia, jak zwykle doskonały, odtwarzał sympatyczny reżyser, p. Sosnowski.

Prym między paniami dźwżyła znakomita Rotterowa. Jestto artystka o talencie zakrojonym na wielką skalę. Jej Wyrzyńską wartę było zobaczyć i podziwiać. Niejeden napewno powiedział sobie: „Oj, znam... Wiem! to pani X. Taka do niej podobna”.

Reszta obsady z pp.: Krysińską, Broniszówną i innymi na czele, była bardzo dobrą. Wystawa, jak zwykle, bez zarzutu.

Z Sosnowca.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.”)

Sprawa bonów. — Nowe przepustki. — Brak teatru. — Wystawa obrazów i rysunków.

Jedną z najaktualniejszych spraw miejscowych, dzięki postawieniu jej na porządku dziennym przez prasę sosnowiecką, stała się sprawa bonów, wypuszczonych z powodu braku płynnej gotowizny, przez filię Banku Handlowego w Sosnowcu. Bony te (na: 5, 3, 1 rb. i 50 kop.) wydane zostały przez Bank różnym firmom przemysłowym i handlowym, posiadającym w Banku depozyty, zaraz na początku wojny. W samej redakcji tych bonów popełniono, zdaniem ludzi kompetentnych, błąd zamianowy: bank łącznie z poręczającą firmą obowiązują się wymienić kwit okazicielowi na monetę państwową „po powrocie normalnych stosunków pieniężnych”. Ten dziwny termin, który daje się interpretować, jak się komu podoba, wpłynął, rzecz oczywista, bardzo poważnie na deprecjację papierów. Drugim, również bardzo istotnym błędem przy wypuszczaniu bonów była okoliczność, że Bank Handlowy łącznie z gronem zainteresowanych przemysłowców przedsięwzięł emisję tej monety na swoją wyłączną rękę i odpowiedzialność. Gdyby w odpowiednim czasie pomyślano o stworzeniu jakiejś instytucji, w skład której weszliby przedstawiciele miasta, korporacje przemysłowo-handlowe, właściciele nieruchomości i t. p., to prawdopodobnie papiery te miałyby kredyt bez porównania silniejszy.

Stało się inaczej. Gdy na rynku zjawili się bony, potraktowano je bardzo rycho, jako monetę gorszą, dzięki czemu gotówka państwowa zniknęła tak radykalnie, że w swoim czasie trudno było po prostu zobaczyć rubla rosyjskiego; po ustaniu zaś produkcji przemysłowej Zagłębia Dąbrowskiego, „lepszy pieniądz” zaczął z niego odpływać, a bony coraz bardziej traciły na wartości. Powstało agio, wahał się w ciągu miesięcy wojennych w stosunku 90 — 60 kop. za rubla.

Olbrzymie straty, wynikające z takiego stanu rzeczy, obciążały głównie ludność uboższą, która za pracę swoją otrzymywała zapłatę właśnie w bonach. Straty te ludzie kompetentni obliczają już na miliony rubli.

W miesiącu bieżącym wprowadzono u nas specjalne przepustki na przejście do terenu okupowanego przez Austrię. Przepustki te wydaje na przeciąg miesiąca miejscowa komenda etapowa, na zasadzie zaświadczeń z komisariatów policyjnych, a następnie z magistratu. Jako zapłatę za przepustki interesowani wpłacają 2 marki i 25 kop. w magistracie.

W żadnym z miast Zagłębia, nawet w Sosnowcu, niema obecnie stałego teatru, co w wysokim stopniu daje się we znaki spragnionym podniesieńszych wrażeń mieszkańcom. Potrzebie tej od czasu do czasu czynią zadość amatorzy przy współudziale przebywających w Zagłębiu artystów zawodowych. Jako dowód szlachetnych aspiracji artystycznych grona miejscowych amatorów, mamy do zanotowania śmiałą próbę wystawienia w t. zw. „Teatrze Narodowym” na Pogoni (przedmieście Sosnowca) „Kordyana” Słowackiego. Przedstawienie to, naogół wzięwszy, wypadło bardzo szczęśliwie. Szkoda, że nie zostało powtórzone w gmachu miejscowego „Teatru zimowego”, do którego dostęp jest o wiele łatwiejszy. Niestety — ludność przedmieść sosnowieckich zdradza podobno dużo większe zamiłowanie dla arcydzieł naszej sztuki dramatycznej, niż elita śródmiejska.

Mówiąc o „sztuce”, nie mogę pominąć milczeniem wystawy obrazów i rysunków, urządzonej przez istniejącą tu od roku „Szkołę rysunkową” p. T. Pietraszewskiego. Wystawa ta, zamknięta w niedzielę, dnia 13 b. m. obejmowała około 100 obrazów kolorowych i rysunków — i naogół wzięwszy czyliła wrażenie dość mile.

Z projektów, jakie mają na celu udogodnienie życia mieszkańcom Sosnowca, zanotować należy: propozycję rady budowlanej z Poznania, p. Schultza, uczynioną magistratowi w sprawie budowy kanalizacji i tramwajów elektrycznych w naszym mieście, oraz zamiar otwarcia przez magistrat poczty miejskiej, która funkcjonowała w całym mieście i zalażowała tylko wewnętrzną korespondencję. Podobno oba te projekty zostaną wprowadzone w czyn w możliwie najkrótszym czasie.

Autochton.

Z Mławy.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.”)

Przeminał już dla Mławy okres burzy wojennej, przebrzmiały już echa buki dział, nie słychać już surny wojennej, ani tententu koni, ani też widac kolumny maszerującego wojska: wydaje nam się to wszystko echem tylko dawno minionych dziejów.

Szybko czas bieżący przynosząc z sobą różne zmiany, koleje, które miasto nasze przeszły, wydają nam się teraz jakby echem dawno minionych dziejów. Obecnie życie płynie co prawda nie dawnym, ale normalnym try-

hem. Wszystkie siły intelektualne zostały zmobilizowane, wre praca społeczna we wszystkich kierunkach. Działacze nasi pracują niezmiernie nad leżeniem ran, zadanych wojną. A ran tych jest dużo.

Najważniejszą bolączką naszego miasta jest nędza, która rozpanoszyła się z powodu panującej tu drożyzny i braku zarobkowania.

O ile radni nasi wykazali się stożką na wysokości swego zadania na punkcie filantropijnym, o tyle okazali się niedojrzałymi w stosowaniu środków zapobiegawczych, nie chcieli bowiem zdecydować się na zaprowadzenie wodociągów, co u nas stanowi kwestję pierwszorzędnej wagi wobec chorobotwórczych zarodków, jakie woda nasza w sobie zawiera.

Przykry brak dojrzałości z niektórych naszych sfer wobec wielkich zadań oświaty okazali członkowie, założyciele szkoły handlowej mławskiej: w piątek 18 lutego odbyło się ogólne zebranie członków założycieli. Prezes szkoły p. Kłeki przeczytał obecnym bilans i budżet szkoły, objaśnił im znaczenie i zadania szkoły i prosił założycieli, by w myśl umowy zawartej przed otwarciem szkoły wpłacali swe składki dla umożliwienia dalszego rozwoju szkoły. Lecz niestety głos jego pozostał bez echa. Założyciele wręcz objawili, że nie mają zamiarułożyć na cele oświaty, gdyż pieniądź jest obecnie potrzebniejszy na chleb.

Wobec tego warto zaznaczyć ofiarnościę poszczególnych jednostek, a zwłaszcza obywatela ziemskiego p. Sedzimir, który ofiarował dla istniejących tu tanich kuchni polskiej i żydowskiej, po kilkadziesiąt korcy kartofli.

Tanie kuchnie rozwijają intensywną działalność, wydają codziennie kilkadziesiąt obiadów. Istnienie swoje zawdzięczają one pomocy udzielanej przez Poznański komitet. Pod egidą tegoż komitetu utworzył się w Mławie oddział warszawskiego komitetu Rady opiekuńczej dla parafii Mława. W skład komitetu weszli prezes hrabia Kwilecki (urzędnik w urzędzie powiatowym), wice prezesowie pp.: A. Maszczyński i ks. dziekan Sokalik, kasyer p. Sonczewski, sekretarz p. Smoliński, członkowie pp.: Zuzanna Morawska, adwokat Rzymowski, sędzia Wierzbicki, prefekt szkół ks. Binkowski, wikary mławski ks. Glowacki i p. Misiewicz. Miasto podzielone zostało na siedm rewirów, każdy rewir ma swego opiekuna.

Szczegóły o działalności tej instytucji podam w następnej korespondencji.

Hel.

Z Ozorkowa.

Sekcja niesienia pomocy biednym przy magistracie m. Ozorkowa ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności za czas od 27 października do 31 grudnia 1915 r. Sekcja objęła opiekę nad biednymi po b. komitecie obywatelskim, od którego przejęła też niektóre instytucje, jak kuchnię bezpłatną, sklepy żywnościowe i monopol mączny.

W rachunku ofiar wydatne miejsce zajmuje ofiara komitetu poznańskiego, wynosząca 7,250 rb. Nawiązanie stosunków z tym komitetem miasto zawdzięcza inicjatywie burmistrza p. Tadeusza Sobieskiego. Niezależnie od tego wzmiankowany komitet nadesłał 2,900 sztuk odzieży, którą rozdano na gwiazdkę.

W okresie sprawozdawczym sekcyja otrzymała ofiar na sumę ogólną 11,424 rb. Monopol mączny zasilil kasę 5,644 rb. Sklepy dały zysku 1,478 rb., sprzedaż węgla — 552 rb., nafty — 51 rb.

Kuchnia bezpłatna wydała w ciągu półroczu ostatniego 161,325 porcyj obiadowych.

Ogółem Sekcyja miała w przychodzie 21,483 rb., w rozchodzie 16,424 rb.

Z Radomia.

Dnia 20 b. m. zmarł tutaj ś. p. dr. Henryk Fidler, naczelny lekarz szpitala starozakonnych szeroko znany w kołach lekarskich. Radom traci w nim wybitnego działacza na polu społecznym i lekarskim. Zmarły pozostawia po sobie głęboki żal i smutek.

Z Lublina.

Władze austriackie zwróciły się do komitetu obywatelskiego z prośbą o przedstawienie 30 kandydatów z pośród obywateli cieszących się poważaniem ogólnem. Maż oni stanowić komisję doradcą przy austriackim komisaryacie rządowym (zarząd gubernialny). W skład tej komisji ma wejść 5 właścicieli domów, 5 rzemieślników, 5 kupców i 10 osób z pośród inteligencji.

Z różnych stron.

W Plocku odbywa się teraz szczepienie ospy. Od 21 lutego będzie ono obowiązkowe i szczepienie odbywać się będzie kolejno ulicami, jak niedawno fotografowanie.

Światła i cienie.

(na tle przeglądu prasy).

Snując nic rozważań na temat niedawnej depeszy „Wschodniej Ag. Telegr.” (W. A. T.) o zbiorowym oświadczeniu mocarstw koalicyjnych, że Belgii będzie przywrócona jej niezależność polityczna i ekonomiczna — „Kuryer Polski”, pisze, że

„Dla narodu króla Alberta gwarancya ta posiada poważne znaczenie moralne. Belgii więc uczyniła już koalicyja zapewnienie. Ale w czasie poprzedzającym zajęcie Królestwa Polskiego przez armie niemieckie publicyści koalicyjni (przeważnie rosyjscy) łączyli los Belgii z Polską, ubolewając nad temi, jak wówczas pisano, „siostrami w nieszczęściu”.

Wobec tego wysuwa się pytanie, jak koalicyja zamysła obejść się z drugą „siostrą nieszczęsną”, pierwszą bowiem zagwarantowano i szczęście, i promienną przyszłość, i posag. Dopóki „siostra” polska znajdowała się w posiadaniu Rosyi, koalicyja zalażwała się z nią możliwie najprościej — nie mieszała się do wewnętrznych spraw zaprzyjaźnionego mocarstwa. Wówczas tylko nieliczne głosy w prasie francuskiej próbowały mówić o sprawie polskiej.

Radykalnie jednak zaczyna się zmieniać pogląd na kwestyę polską z chwila, gdy „zaprzyjaźnione mocarstwo” uwolniło się od tej „wewnętrznej” sprawy.

Prasa koalicyjna, głównie francuska, która, jak słusznie zaznacza „Kuryer Polski”, wzdrzająca się przedtem na myśl traktowania sprawy polskiej, jako międzynarodowej, dziś

„coraz silniej stara się wpoić w Rosyę przekonanie, że właśnie w ten sposób należy sprawę naszą rozpatrywać. Oczywiście ma to dla nas niewątpliwe znaczenie, ujmując bowiem kwestyę naszego bytu, nie jako tę lub ową bolączkę i ropienie wewnętrzne w cudzym organizmie państwowym, lecz jako sprawę narodową i międzynarodową.

Tak ją przynajmniej chce postawić p. Roman Dmowski, objeżdżając obecnie stolice mocarstw koalicyjnych. Czy mu się to uda i czy wogóle cała wiadomość o tym objeździe jest prawdziwa, nie ściśle konkretnego nie da się w tej chwili jeszcze powiedzieć, niemniej, uznawszy misyę Dmowskiego za fakt realny, można zapytać, jaki program koalicyjny w sprawie polskiej może się z niej wylonić? Podobno

„w razie obecnej Rosya czyni propozycyę uznania niezależności Królestwa, pod warunkiem, iż na tronie polskim nie będzie zasiadał żaden z członków domów panujących w Rosyi, Austrii i Niemczech, natomiast wymaga dla siebie konwencji militarnej z tą nowoutworzoną formacyą samodzielną. Jednym słowem, jest to program wytworzenia państwa polskiego w sferze wpływów rosyjskich. Koncepcyji tej nie będziemy dziś rozważali jeszcze, dochodzi nas ona w formie niesprawdzonej pogłoski. Jedno tylko zastrzeżenie musimy zrobić: Rosya z chwilą opuszczenia Królestwa zaczyna licytować in plus, od samorządu poprzez autonomię do uznania naszej niezależności.

Nie należy jednak zapominać, jak trudne jest zrealizować kwity wystawiane przez Rosyę. Są one albo kwestyonowane w całości, albo też podpisujący je usuwani zostają ze swych odpowiedzialnych stanowisk pełnomocników”.

I zresztą Rosya, jak to już wykazaliśmy, nie może zgodzić się na żaden program, zapewniający Polsce więcej praw wolnościowych, niż z nich korzysta naród rosyjski. Byłoby to zbyt niebezpieczne dla „odwiecznego” ustroju Rosyi, bojącej się jak ognia wszelkiej prawdziwej wolności, przy której obecny system rządów „konstytucyjnych” byłby nie do pomyślenia.

Z życia wygnańców.

Z kolonii polskiej w Saratowie.

W pismach kijowskich znajdujemy oryginalną korespondencyę z Saratowa treści następującej. „Jeśli przed rokiem jeszcze wszystkie niemal organizacje polskie w miastach rosyjskich niewielki miały zakres pracy, związanej z wojną obecną, to po wypadkach sierpniowych ubiegłego roku stanęły one nagle wobec zadań, w znacznym stopniu przekraczających ramy dotychczasowej ich działalności. Istniejące w Saratowie i rozporządzające szczytami funduszami Polskie Towarzystwo dobroczynności niewielkie też miało pole działalności do chwili, kiedy napływać zaczęły do miasta wielkie rzesze wygnańców z ziem polskich. Zrozumiano wtedy konieczność stworzenia nowej, innych podstawach budowanej instytucji i oto powstał: Komitet Polski, na czele którego stanął człowiek wielkiej energii i dobrej woli adw. Piekarski, w skład zaś Komitetu weszli wybitniejsi przed-

stawiciele miejscowej kolonii polskiej, popierani pracą, doświadczeniem społecznym i inicjatywą dzielniejszych jednostek inteligencji przyjezdnej. Skale działalności komitetu najlepiej charakteryzują cyfry. Pod stałą opieką komitetu znajduje się przeszło 3,500 osób, budżet zaś miesięczny dosięga poważnej cyfry 100,000 rubli, które komitet jako organizacyja autonomiczna otrzymuje wprost od Rady zjazdów w Moskwie. Powiększający się coraz bardziej zakres pracy komitetu wytworzył potrzebę powołania do życia całego szeregu sekcji. A więc sekcyja statystyczna prowadzi wzorową rejestracyę wygnańców, przyczem umiejętnie układane zestawienia stanowią cenny materiał dla sekcji ochronkowej, szkolnej i pośrednictwa pracy. Dwa bowiem główne cele miało na względzie: skupianie ludności polskiej w środowiskach polskich, zdala od wpływów wynaradawiających i wynajdywanie im pracy zarobkowej, czem energicznie zajmują się ostatnia z wymienionych sekcji. Sekcyja zapomogowa i rozdawnictwa odzież, prowadzona przez biuro komitetu pod kierunkiem p. Biernata, wydaje zapomogi na mieszkankom i życie. Sekcyja założyła własną szwalnię a w czasie najbliższym otwarte będą zakłady szewskie i krawieckie. Bardzo ożywioną działalność rozwijają trzy sekcyje, które kieruje niezamordowany p. F. Robinson. Są to sekcyje mieszkaniowa, przytulkowa i żywnościowa. Dzięki niewyczerpanej energii i inicjatywie kierownika założono dony-schroniska dla inteligencji i otwarto aż 16 przytulków dla 1,200 wygnańców. Dla wszystkich przytulków urządzona będzie pralnia centralna. Każdy przytułek posiada własną aptekę i odzieżniarza bywa 2 razy na tydzień przez doktora. Piekarnia komitetowa wypieka 60 pudów chleba na potrzeby samych tylko przytulków. Niedługo funkcjonować zacznie wielka jadalnia dla inteligencji na 400 osób. Lokal odpowiedni już wynajęto. (WAT.).

Więści z Rosyi.

Kokowcsw jedzie do Paryża.

„Birżewyja Wiedomosti” dowiadują się, że hrabia Kokowcsw wyjeżdża do Paryża jako reprezentant Rosyi na konferencyę międzynarodowej w sprawie ekonomicznego pojednania krajów sprzymierzonych. (WAT.).

Pożyczka wewnętrzną w Rosyi.

„Russkoje Slowo” na podstawie informacji ze źródeł zupełnie wiarogodnych donosi, że ministerium skarbu projektuje zaciągnięcie w krótkim czasie nowej pożyczki wewnętrznej w kwocie 2 miliardów rubli na warunkach poprzedniej pożyczki wojennej z 5% procentowaniem. Obecnie w ministerium skarbu prowadzone są prace przygotowawcze nad wypuszczeniem tej pożyczki. Termin subskrypcyji dotąd nie ustalono, lecz wyznaczonym będzie prawdopodobnie na początek lub koniec marca. (WAT.).

Evakuowane powiaty.

„Kijewlanin” podaje, że ewakuowani z powiatu Włodzimierskiego 250,000 ludzi (naogół 400,000), z pow. Kowelskiego 180,000 (naogół 250,000), z pow. Dubieńskiego 150,000 (naogół 300,000), z pow. Luckiego 130,000 (naogół 320,000), natomiast z powiatów: Krzemienieckiego i Rowieńskiego wywędrowało niewiele ludności i z tego część wróciła po zatrzymaniu się austro-niemieckiej ofensywy. Ogólnie biorąc, ludność wsi spada bardzo, miast nie tak katastrofalnie.

Ceny produktów spożywczych w Rosyi.

Londyński „Times” przytacza dane dotyczące podrózenia produktów spożywczych, ogłoszone przez komitet żywnościowy miasta Petersburga. Ceny bieżące komitet porównywa z cenami przeciętnymi roku 1913. Najbardziej podkoczyły w cenie następujące produkty:

Nadwyżka ceny wyrażona w procentach	
Pszonica	62.0
Zyto	79.0
Tatarska	123.0
Mięso	87.0
Masło	95.0
Sól	143.0
Kukier	56.0

Podróżenie produktów spożywczych tembardziej jest godne uwagi, że w czasie pokoju pod względem wywozu środków żywnościowych Rosya zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

Bezsilność Rosyi.

Z okazji wywodów Sazonowa w sprawie wydania na łup Serbii jedna z depesz berlińskich gazet „Koelnische Zig” głosi, co następuje: „Także skromnie rząd rosyjski mówi o tym fakcie! Jakże ta nieoczekiwana skrom-

ność krasomówca odkrywa bezsilność Rosyi w niesieniu pomocy państwu, które z zupełną ufnością pozwoliło jej użyć się za narzędzie. Godnem uwagi jest stwierdzenie przez Sazonowa faktu, że skoordynowanie zarządzeń militarnych koalicji na Bałkanach natrafia na wyjątkowe przeszkody. Wobec tego zadania zawiodła widocznie jednostka, której nie potrafi wywołać żadna konferencja, mowa Sazonowa jest nietylko próbą rozpaczliwego fałszowania historii, lecz może służyć jednocześnie jako cernus delicti na to, że sprawy nie idą tak, jak pragnęliby kacykowie rosyjscy.

Zamarznięte portów północnych.

Czasopismo „Köbenhavn“ (Kopenhaga) donosi: Mrozy w Rosyi podczas zimy obecnej są tak silne, iż Rosya została odcięta od komunikacji z morzem. Powłoka lodowa pod Henrösand i Sundsvall jest tym razem niezwykle gruba i wynosi 4 — 5 metrów. Bezskutecznie usiłowano przy pomocy dynamitu uwolnić parowce uwięzione w portach Szwecyi północnej. Nielepsze są warunki w Archangielsku. Zawiodła w tym względzie również pomoc norweskich i kanadyjskich statków do łamania lodów. Wiele parowców, które usiłowaly utorować sobie drogę u wybrzeża Murmańskiego, stanęło wśród lodów przed Archangielskiem. Wstrzymano również roboty przy budowie linii Murmańskiej. Nie ma żadnej nadziei, żeby kolej mogła być ukończona w ciągu bieżącego miesiąca. Uruchomiono już komunikację wagonową, która łączy Kirkenäs i Rowaniami i sprowadzono dotychczas saniami 2000 bel bawelny. W lecie ma być powiększony port Archangielska, a rząd rosyjski wyznaczył na ten cel 15 milionów rubli.

Rozmaitości.

Bułgarzy przeciw Salonikom.

Wojenny korespondent sofijskiej „Kambany“ utrzymuje w swojej ostatniej korespondencji, że Bułgarzy powinni wyteżyć pod Salonikami wszystkie swe siły w celu ostatecznego pokonania bałkańskiej ekspedycji i armii francusko-angielskiej i wypędzenia jej z Bałkanu. Za taką cenę Bułgarzy gotowi są ponieść największe ofiary, na jakie są wogóle jeszcze w stanie się zdobyć. W narodzie bułgarskim jest dotąd sil pod dostatkami. Wrogowie Bułgary będą mieli dosyć sposobności przekonać się o tem z całego przebiegu zbliżających się walk o Saloniki i pod Salonikami. Walki te będą niezawodnie jedne z najbardziej krwawych z całej wojny światowej. (WAT).

Podróż agitacyjna Willsona.

„New York Herald“ donosi, że prezydent Wilson zamierza objechać kraj i wystąpić z szeregiem mów na temat konieczności przeprowadzenia pogotowia wojennego w Ameryce, by w ten sposób przyczynić się do ujednostajnienia opinii publicznej, która występuje przeciwko projektom zbrojeń.

Z Chicago, z Pittsburga, z Cincinnati, Clevelandu Columbus, Toledo, St. Louis i około 300 innych miast prezydent otrzymał zaproszenie, aby przyjechał z mowami, które mogą znacznie wpłynąć na zapatrywania obywateli w tak ważnej dla Ameryki kwestyi. (WAT).

Turcja wobec Europy i Rosyi.

Diennik rosyjski „Dień“ powtarza za rządową gazetą rumuńską „Independance Roumaine“ treść oryginalnej korespondencji z Carogrodu, jaka została zamieszczona w dzienniku bukareszteńskim. Autor korespondencji podkreśla, iż w politycznych kołach tureckich zaczynają zastanawiać się poważnie nad kwestyą, w jaki sposób ułożyć się ostatecznie stosunek Turcyi do Europy wogóle, a Rosyi w szczególności. Stosunek do Europy będzie według dzisiejszych przewidywań tureckich jak najprzejrzystszy. Oficjalna Turcja już dawno pogodziła się z myślą, że trzeba będzie przystosować się do ogólnych stosunków, oraz nastroszyć europejskich. W Europie zaś przyszli stopniowo do przekonania, iż Turcyi nie należy uważać jak dawniej za państwo politycznie „martwe“, które już odegrało swą rolę w historii świata, lecz że trzeba liczyć się z nią w przyszłości i pod względem politycznym i na polu ekonomicznym. Tylko stosunek do Rosyi pozostanie dla Turcyi kwestyą palącą i przez długo jeszcze niezalutowaną. (WAT.).

Kara za zamordowanie amerykańnika.

Z Juarez donoszą, że ciała Jose Rodrigueza i Miguela Baca Valles, ukaranych śmiercią za udział w morderstwie Amerykanów w Santa Ysabel, zostały z polecenia władz wystawione na widok publiczny, jako rzucający się w oczy znak, że Carranza nie myśli tolerować dalszych napadów bandyckich i surowo będzie karał zakłócających spokój publiczny i bezpieczeństwo.

Dział ekonomiczny.

Położenie ekonomiczne Ukrainy.

Dwa czynniki robią Ukrainę źródłem najważniejszych i niezastąpionych dochodów państwowych Rosyi: Olbrzymia żyzność gleby, która od wieków jest spiżarnią nietylko Rosyi, ale przez nią i Europy i położenie geograficzne, które z Ukrainy czyni naturalny most cywilizacyjny między Europą i Azją. Od zamierzonych śladów historii morze Czarne i zagłębie Dniepru grały wybitną rolę w życiu państw, które rządziły Ukrainą, a stanowisko mocarstwowe swoje Rosya zawdzięcza właśnie opanowaniu morza Czarnego i przylegających doń od północy i zachodu krajów. Ukraina rozpościera swe ziemie w granicach gubernij: kijowskiej, wołyńskiej, połtawskiej, czernihowskiej, charkowskiej, jekaterynosławskiej i chersońskiej. Mieszkający tam Małorosi (Ukraińcy) przezywani „chochlami“, bardzo gęsto zaludniają te gubernie, a nawet w wielkiej liczbie mieszkają w sąsiednich ziemiach taurycyckiej i kubańskiej. Bliskość morza i wielkie rzeki spławne jak Dniestr, Dniepr, Dń dają bardzo taną komunikację wodną dla produktów wspaniałego czarnoziemiu. Ograniczenie leży jedynie dotąd w trudnej, a obecnie niemożliwej żegludze handlowej przez Bosfor i Dardanele, będącej pod kontrolą i panowaniem Turcyi. Produkcja pszenicy Ukrainy w 10-ciu jej guberniach jest większa, niż w pozostałych 53-ch guberniach Rosyi, pomimo, iż kultura ziemi wiele jeszcze pozostawia do życzenia, a przy odpowiednim nakładzie, zbiory byłyby co najmniej podwójne. Wywóz zboża ukraińskiego zagranicę wynosi 66% całego eksportu Rosyi, przyczem Ukraina ma za zadanie pokrywać niedobory zbożowe Polski i południowej Rosyi. Dalej produkcja cukru opanowała zupełnie Ukrainę i stanowi 85% całej fabrykacji w Rosyi. Z innych produktów ziemnych wydatną rolę przedstawiają chmiel, tytoń, sól, merkurys, fosforyty, nie mówiąc już o bydle stepów ukraińskich.

Najwydatniejszym pozatem czynnikiem twórczym ekonomicznego życia Rosyi jest węgiel ukraiński, który umożliwia tam rozwój olbrzymiego przemysłu żelaznego i maszynowego. Nawet obecnie wielkie fabryki warszawskie, wyrzucone z Polski, osiedliły się w okolicach Jekaterynosławia (Lilpop, Rudzki, Handtke, Gerlach i Pulst) lub Kijowa, Charkowa i Połtawy. Podług urzędowych danych statystycznych z roku 1912 Ukraina na ogólną cyfrę 1,9 miliardów pudów węgla wyprodukowała 1,3 miliarda, t. j. 68% (Zagłębie Donieckie) 0,4 miliarda, w Polsce (Zagłębie Dąbrowskie), a zaledwie 0,1 miliarda pudów węgla na pozostałe części Rosyi europejskiej i azjatyckiej. Koks produkuje się wyłącznie w Ukrainie. Rudy żelazne dostarcza ta błogosławiona kraina 352 miliony pudów, t. j. 70% tego, co wydobywa całe państwo (500 milionów pudów).

Organizacje gospodarcze Rosyi spotrzebowują do przeróbki tych skarbów olbrzymie kapitały, a z braku ich w kraju przedsiębiorstwa kopalniane i fabryki przechodzą do rąk kapitalistów francuskich, belgijskich, a po części i angielskich, którzy (jak piszący te słowa, osobiście się przekonał) prowadzą gospodarstwo rabunkowe, wyczerpujące na korzyść obcych bogactwo kraju, pokrywającego jednakże 27% całego budżetu państwowego Rosyi. Błędem ekonomicznym Rosyi było podporządkowanie bogatej ziemi Małorossów Moskiewie, która stała się centrum dla handlu europejsko-azjatyckiego, co niejako osłabiło gospodarstwo Ukrainę, jak również Polskę, prowincje bałtyckie i Finlandyę. Prowincje te przez system budowy kolei żelaznych, taryfy różniczkowe i centralizację stały się niejako zależne od wielkorosyjskiej centrali i nie mogły samostannie tak się rozwinąć, jak tego położenie geograficzne, siła wytwórcza, pracowitość ludności wymagałyby mogły. Dlatego też upadło znaczenie Odessy i Dniepru, Wisły i Niemna, a podniosło się Libawy i Rygi, jako tranzytowych odbiorców centralnej Rosyi. Jako przykład powiemy, że transporty węgla donieckiego do morza Czarnego kosztują 2 kop. za pud i wiorstę, a do morza Bałtyckiego 1 1/4 kop. Odległość do morza Czarnego wynosi tylko 118 wiorst, to jednak 3,25 razy jest droższy transport, niż do 6 1/2 razy dalej leżącego (750 wiorst) portu morza Bałtyckiego.

Polska i Ukraina były przez rząd rosyjski po macoszemu traktowane i eksploatowane. Znane są wszak taryfy różniczkowe na wyroby manufakturalne z Łodzi do Moskwy i z Moskwy do Łodzi, dalej na mąkę z Samary lub Saratowa do Polski i naodwrot. Chodziło o wyzysk kresów państwa dla podniesienia kultury przemysłowej i handlowej Moskwy. Była to zależność bardzo dotkliwa, którą pokrywała większa praca i inteligencja, a głównie bogactwo ziem wyszkiwanych. A jednakże pomimo to i Polska i Ukraina szła coraz wyżej w swoim rozwoju rolnym i przemysłowym, płacąc jednak daninę złotem rządowi centralnemu i zagranicznemu kapitalistom.

Nie będę tu poruszał punktów politycznych, dotyczących się Ukrainy, choć tylko zwró-

cić uwagę, iż Piotr Wielki, twórca rosyjskiego imperializmu, zrozumiał dość wcześnie ważność politycznego zjednoczenia Ukrainy z Rosyą. W r. 1764 ostatecznie zniesiono hetmaństwo ukraińskie i autonomię kraju. W ten sposób 30 milionów Ukraińców złączyło się z wielką Rosyą i tylko 3 miliony pozostały w Austrii.

Nam chodziło w tej pracy o pokreślenie wyraźne, jak olbrzymie znaczenie ekonomiczne ma utrzymanie i asymilacja wielkorosyjska Ukrainy dla obecnego i przyszłego bytu państwa rosyjskiego. X.

Anglia i jej kolonie.

Redaktor czasopisma „Economist“, Mr. Hirst, wygłosił w londyńskiej akademii handlowej odczyt na temat: W jaki sposób Anglia zasilać będzie w przyszłości kapitałem swe kolonie? W wykładzie tym wypowiedział prelegent obawy, iż położenie ekonomiczne Anglii po wojnie nie będzie bynajmniej tak wspaniałe, jak się spodziewamy.

Przewodniczący zebrania, sir Adolis, dyrektor Banku Honkongsko-Szangajskiego opracował następną zdanie Mr. Hirsta i udowodnił, iż cofnięcie zasilków finansowych dla kolonii będzie nieuniknionem następstwem obecnej wojny. Jeśli wojna ta potrwa dłużej, wywoźcą dalej sir Addis, poprowadzi ona zarówno zwycięzów jak i zwyciężonych do katastrofy, której skutki przez długie lata ciężką będą na finansach Europy. Już obecnie rozluźniły się stosunki finansowe między Anglią a Australią, a jest to zły znak, gdyż najbogatsze nawet państwo, musi zasilać kapitałami swe kolonie, jeśli chce je mocno trzymać w ręce.

Sir Addis dotknął w swych wywodach jednego z najczulszych punktów przyszłości Anglii. Olbrzymie wydatki, które pochłania obecna wojna zubożyć muszą skarb angielski i nie będzie już można tak jak dawniej rządzić swemi koloniami za pomocą złota, które dotąd garściami rzucała w nie szczodra metropolia. A przecież to było najmocniejszym łącznikiem, między nią i jej koloniami — ten wzgląd, że Kanada, Australia, czy Południowa Afryka widziały w swej protektorce przedewszystkiem nieprzebraną skarbnicę, z której na mały w dodatku procent czerpać było można stale środki na potrzeby kraju. Olbrzymie przedsiębiorstwa kolejowe, budowy portów, urządzenia hydrauliczne byłyby dla kolonii angielskich niedościgłym marzeniem, gdyby nie stała i zawsze gotowa do usług pomoc Londynu.

Po wojnie może się to zmienić. Anglia przez długie lata nie będzie w stanie rzucać milionów na potrzeby swych kolonii. A następstwem tego będzie, iż samorządne kolonie angielskie nie będą widziały dla siebie żadnego interesu w dalszym stosowaniu wyjątkowych taryf celnych względem swej metropolii.

Dotychczas Kanada, Australia i Południowa Afryka importowały towary angielskie ze zniżką od 5 do 33 1/2% od obowiązującej inne państwa taryfy, choć Anglia nie dawała im wzajemian tego samego przywileju, gdyż, jak wiadomo nie posiada ona ogólnych cel wwozowych. To też kolonie te akcentowały przy każdej sposobności, iż Anglia zawdzięcza przynajmniej jej przywileje celne swej uczynności w sprawach finansowych. Gdy jednak względem ten odpadnie, samorządne kolonie angielskie nie będą miały żadnej racji, by cłi względem niej towary angielskie niż jakiegokolwiek inne. Przeciwnie pomyślą one prawdopodobnie o tem, by podeprzeć własne finanse przez podniesienie cel wwozowych.

Utrzymanie dotychczasowego systemu mogłoby nastąpić tylko wtedy, gdyby Anglia sama zaprowadziła u siebie cła wwozowe i przy ustalaniu taryf przyznała specjalne ulgi swym koloniom. Napewno jednak nie zdecyduje się ona na podobny krok, gdyż spowodowałoby to ogólne podrożenie artykułów w kraju, czego żaden rząd nie weźmie na swą odpowiedzialność.

Skup greckich papierów wartościowych.

Od pewnego czasu spostrzeżono na giełdzie paryskiej planowy skup wszelkich papierów wartościowych greckich, nad operacyami temi rozpostarto nawet ściślejszy nadzór, i okazało się, iż papiery te są skupowane na rachunek banków greckich. Skup ten rozciągał się nie tylko na greckie pożyczki państwowe, ale także na akcje rozmaitych towarzystw przemysłowych, notowanych na giełdzie paryskiej, których zakupiono ogółem za czterdzieści milionów franków. Kurs papierów greckich sprzyjał wykonaniu tej operacji, której paryskie koła giełdowe przypisują pewne polityczne przyczyny.

Rumuński rynek zbożowy.

Tendencja rumuńskiego rynku zbożowego osłabła od kilku dni, gdyż zbywać zaczyna na poważnych nabywcach, którzy pragnęliby kupować znaczniejsze partie, spekulacya zaś jest zdania, iż obecne ceny są już zbyt wygórowane, by można było liczyć na dalszą zwy-

kę. O zasiewach zimowych, a zwłaszcza o stanie przyszłorocznej pszenicy dochodzą z prowincyi niepokojące słuchy. Sucha jesień i początek zimy źle wpłynęły na wczesne zasiewy i przewidywano jest nawet, iż niektóre pola trzeba będzie zupełnie przeorać z wiosną. Zima w Rumunii była dotąd wyjątkowo łagodna, śniegów nie było prawie zupełnie, a w kraju, który posiada wogóle bardzo mało opadów, okoliczność ta budzi zawsze pewne obawy. Jeśli więc na wiosnę nie przyjdą obfite, a wczesne deszcze, urodzaj w Rumunii może nie dopisać.

Dywidenda Banku Wołżańsko — Kamskiego

Dywidenda Banku Wołżańsko-Kamskiego, który zwykł był dotąd wykazywać najwyższe dochody, wypłaca w roku bieżącym, tytułem dywidendy, jak donosi paryski „Temps“, 50 rb. od akcyj. W przewidywaniu tej wypłaty akcje Banku podskoczyły odrazu na 84 ruble.

Podwyższenie cen okowity.

Centrala spirytusowa w Berlinie ogłosiła w zeszłym miesiącu, że nie może gwarantować nadal dostawy okowity dla celów spożywczych (do picia). Ponieważ zapasy u hurtowników, destylatorów i fabrykantów wódek są obecnie małe, przeto cena okowity już w końcu grudnia podskoczyła o jedną markę na litrze.

Rosyjski Bank Państwa.

Ogłoszony w dn. 21 Lutego bilans rosyjskiego Banku państwa zawiera pozycje następujące ze wskazaniem różnic, jakie zaszły od 14 Lutego b. r. (wszystko w milionach rubli).

Stan czynny	
Zapas złota	1621,3. + 2,7.—
Złoto za granicą	756,5. — 2,0.—
Moneta srebrna i bilon	47,1. + 2,7.—
Weksele i inne zobowiąz.	365,0. — 10,7.—
Krótkoterm. zobow. skarbu 3573,4. + 68,5.—	
Pożyczki na papiery proc. 459,8. — 31,6.—	
„ na towary	94,0. — 5,9.—
„ drobnego kredytu 71,9. + 0,5.—	
„ wydane gosp.roln. 19,3. — 1,6.—	
„ przemysłowe	8,6. — 1,2.—
Należność u oddz. Banku 427,2. + 200,7.—	
Stan bierny	
Banknoty w obiegu	5775,6. + 66,1.—
Kapitał zakładowy Banku 55,0. — —	
Wkłady	21,1. — 0,6.—
Rach. bież. skarbu państwa 268,8. + 5,4.—	
Rach. bież. różnych osób 1036,6. + 48,2.—	

Giełda Petersburska.

PETERSBURG		17/II	18/II
4% Renta państw.	76 1/2	76,80	
5% „	88 1/4	88 1/4	
I pożyczka premiowa	614.—	616.—	
II „	557.—	560.—	
Bank dla handlu zewnątrz.	340.—	340.—	
Bank petersburski międzycz.	338.—	339.—	
Akcyje Baku	637.—	635.—	
„ Briańskie	—	152.—	
„ Tow. Nobel	1010.—	1018.—	
„ Sormowo	174.—	173.—	
„ Tulskie	599.—	593.—	
„ Putiłowskie	86.—	86.—	
„ Lena Goldfields	594 1/4	588.—	
„ Hartmana	174.—	174.—	
„ Kołonna	178.—	173.—	
„ Malcew	256.—	254.—	
„ Nikopol-Martupol	176.—	175.—	
Bank syberyjski	540.—	540.—	
„ Petersb. Dyskont.	355.—	355.—	
„ Azowski-Doński	487.—	487.—	

Berlińskie kursy dewiz.

Berlin, 22 Lutego. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

	24/II	plac.	ząd.
Nowy-Jork	dolar.	5,39	5,41
Holandya	gulden.	236 —	236 1/2
Dania	koron	154 1/4	154 3/4
Szwecya	koron	154 1/4	154 3/4
Norwegia	koron	154 1/4	154 3/4
Szwajcarya	frank	104 7/8	105 1/8
Austro-Węgry	koron	63,70	63,80
Rumunia	lei	85 —	85 1/2
Bułgarya	lew	77 1/2	78 1/2

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 25 Lutego.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Zakładano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	101,85	101,20	—
4 1/2% „ „ „ „	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	52,01	91,45	91,75 91,70
4 1/2% „ „ „ „	36,50	85,75	—
4 1/2% „ „ „ „	95,00	94,00	94,45 94,50
4 „ „ „ „	—	—	—

Grecya.

Pod wpływem wydarzeń, których widowiską jest obecnie Salonika, czy całej Europy zwracają się w stronę Grecji.

Czwórpoprzymienie w starożytnej Helladzie oddawna cieszyło się nieukrywana sympatią, dopiero pod wpływem dalszego przebiegu wypadków entuzjazm zaczął stopniowo stygnąć.

Szczególna skłonność Greków na stronę mocarstw wchodzących z skład czwórpoprzymienia datuje się od bardzo dawna i znajdowała uzasadnienie psychologiczne na tle stosunków gospodarczych, oraz nader żywych wspomnień historycznych.

Nowa Grecja powstała w początkach ubiegłego stulecia. Rozkład państwa tureckiego postępujący stale naprzód od czasu drugiego oblężenia Wiednia, anarchia niszcząca tureckie prowincje, których naczelnicy przejęci byli ideami samowładztwa, wreszcie silne oddziaływanie rewolucji francuskiej i idei, która ona zrodziła, a w końcu powstanie Serbów, uwieńczone pomyślnym dla nich wynikiem—wszystko to razem ustawicznie działało na umysły Greków, aż wreszcie Grecja zdecydowała się stanąć do walki o samoistność narodową.

Przebudzenie Grecji spotkało się z najwyższą sympatią całego ówczesnego świata kulturalnego. Wiktor Hugo i Lord Byron swymi utworami zjednywali dla powstańców podziw i współczucie. Oczekiwano odrodzenia attyckiej kultury duchowej.

W bitwie morskiej pod Navarino flota otomańska została zniszczona przez zjednoczo-

ne siły morskie Francji, Anglii i Rosji, a umowa w Adrianopolu w d. 14 września 1829 r. uznała Grecję za państwo niezawisłe. Wypadki te jeszcze bardziej zacieśniły węzły sympatii pomiędzy Grecją a mocarstwami obecnego czwórpoprzymienia.

Rozwój polityczny niezawisłej Grecji zawiódł wszelako oczekiwania jej wielbicieli i znacznie ochłodził zapał tych ostatnich do sprawy helleńskiej. Nowe państwo przechodziło kryzys za kryzysem i ustawicznie przyczyniało niemało kłopotów wielkim mocarstwom. Kultura grecka i grecki duch organizacyjny uleciały ze starożytnej Grecji i osiedliły się w Bizancjum, które, zawdzięczając swe powstanie kolonizacji greckiej, przeobraziło się później w stolicę wschodnio-rzymskiego i średnio-wiecznego państwa greckiego, a od pierwszego chrześcijańskiego władcy zostało nazwane Konstantynopolem, t. j. miastem Konstantyna.

Nawet po dokonaniu przez Turków podboju wyższe warstwy greckie nie utraciły swych wpływów. Roztropni i bogaci Grecy jako kupcy, bankierzy, lekarze, tłumacze, dzierżawcy podatków, cieszyli się wielkim poważaniem w całej prowincji. Kler grecki zachował nawet własną organizację i wywierał wielki wpływ duchowy nie tylko na greckie, lecz nawet na słowiańskie warstwy rolnicze, pomimo, że wpływ ów dawał się dość we znaki skutkiem wysokich podatków kościelnych. Grecka klasa wykształcona czuła się w Turcji dość dobrze i nie wzięła w odbudowaniu Grecji tak czynnego udziału, jak należałoby się tego spodziewać.

Zawiedzione nadzieje, pokładane w rozwoju kulturalnym państwa greckiego dały impuls do przeprowadzenia rewizji poglądów na pochodzenie obecnych mieszkańców Grecji.

W wyniku tej analizy pozbyto się iluzji, że Grecy współcześnie są prawdziwymi potomkami Sofoklesa. Wojny i dżuma zdzięślikiwały ludność osiadłą tu od wieków. Później wtargnęli Słowianie i Albańczycy, którzy w pożyciu domowym zachowali dotąd język narodowy i nie zasymilowali się z ludnością miejscową, oraz nie przyswoili sobie wyższej kultury i urobionej w ciągu wieków języka Greków.

Grecka gospodarka ekonomiczna ucierpiała wiele skutkiem nieustającej zawieruchy politycznej. Finanse państwowe częstokroć popadały w stan oplakany, a w roku 1898 Grecja była zmuszona większość swych dochodów państwowych oddać pod nadzór rady, składającej się z przedstawicieli państw, które wystąpiły w charakterze wierzycieli. Uprawa roli daje skromne owoce, przyczem prowadzona jest w sposób prymitywny i napotyka wielkie trudności wskutek górzystego charakteru gleby. Większość produktów spożywczych trzeba sprowadzać z zagranicy, i w tem tkwi właśnie główna przyczyna, dla której król Konstantyn w decyzjach swych daje powodować się czwórpoprzymieniu.

Poważną rolę gra, jako dostawczyni zboża, również Bułgaria. Najważniejszymi artykułami wywozowymi są rodzynki, pozatem tytoń, wina i oliwa. Plony ulegają jednak silnym wahaniom, co nie pozwala unormować gospodarki państwowej, której równowaga jest absolutnie uzależniona od doli i niedoli rolnictwa.

Pomimo wielkiej obfitości bogactw mineralnych, eksploatowane je dotąd w bardzo niewielkich rozmiarach. Czynne są kopalnie żelaza, miedzi, cynku, ołowiu, srebra, manganu, magnezytów, kobaltu, niklu, cyny, antymonu, węgla, siarki, ochry i t. p.

Zegluga morska w ostatnim dziesiętciu lat uczyniła znaczne postępy. Ogólna pojemność floty handlowej w r. 1903 wynosiła 258,000 ton rejestrowanych, a w roku 1913 stanowiła już 460,700 ton. Zdolności kupieckie Greków znane są powszechnie; osiedlili się oni we wszystkich miastach wschodu i załudniają miasta Macedonii, Tracji i Turcji.

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIEJALSKI
i C. ZAWILOWSKI.

Rozkład jazdy Grójeckiej kolejki podjazdowej

ważny od 5 lutego 1916 r.

odchodzą

Z Warszawy do Grójca.

5.40 rano

3.20 po poł.

przychodzą:

Z Grójca do Warszawy.

11.21 rano

9.14 wiecz.

Z Warszawy do Góry Kalwarii.

7.50 rano

1.05 po poł.

6.00 wieczorem.

Z Góry Kalwarii do Warszawy.

12.01 w poł.

5.17 po poł.

10.16 wiecz.

SALA KONCERTOWA - Dzielna Nr. 18.
Łódzka Orkiestra Symfoniczna. Pomocznictwo, d. 23 i teno o godz. 8 w.
XX (abonamentowy) Koncert Symfoniczny
Dyrygent: **ZDZISŁAW BIRNBAUM**
Solista: **EGON PETRI z Berlina (fortepian).**
W pro ramie m. i.: H. Kurta: Symfonia fantastyczna, Rymski-Korsakow: Capriccio espagnole, Koncert fortepianowy Spini-Saensa z orkiestrą i inne F-dur Bilety od 70 k do rb. 3.50.
Łoż rb. 8 i 10, do nabycia u pp. Friedberg i Kotz, Piotrkowska Nr. 90.

W sobotę, dnia 26 i w niedzielę, 27 lutego 1916 r.
„Momus Łódzki“ no 1 kierunkiem
St. Gacka o — —
i A. Szarkowskiego
w gmachu „MAJSTROW“ (Przejazd 1).
Nowy urozmaicony program
„Posłaniec 6666“ burleska humorystyczna.
Tango apaszowskie i wiele innych.
Początek o n. 8 i pół wieczorem. Wejście 50 i 5 kop. na ubogich.

Gazownie Miejskie w Łodzi

wznowily sprzedaż

KOKSU

w dowolnych ilościach.

M APY: LITWY I ROSJI duża rb. 3, na płut. nie 5, mała kop. 60.
Król. Polsk. b. duża rb. 3, na płut. nie 5, mała kop. 50.
Europy k. 60, Eur. Sr.-Zach. k. 60, Atlasy szkolne: K. 60, Cz. św. k. 6.
M. BAZEWICZ. Warszawa, Mazowiecka 1 i w księgarni.

Potrzebne zaraz:

1 LOKOMOBILA

używana

o sile 80 — 100 PS., oraz

1 DYNAMOMASZYNA

używana

bocznikowa (Nebenschluss), dla 50—100 KW. wydajności o napięciu 220/320 Volt.

Oferty pod adresem nadzielnicy H. Eigenbrodta, Włocławek, Przejazd Nr. 3.

KSIEGARNIA L. KAPŁAN, KALISZ.
i Skład papieru

Dyrekcja koncertowa Juliusza Sachsa w Berlinie.
SALA KONCERTOWA, Dzielna 18.
SRODA 1-go Marca r. b., o godz. 8-ej wieczorem
Jedyny **WIELKI KONCERT**

HUBERMANA

znakomitego skrzypka wirtuozu, ze współudziałem
Leopolda SPIELMANA z Wiednia
Program: Brahms: Sonata wiesenna; Goldmark
Koncert skrzypcowy; Bach: Chaconne; Chopin: Nokturn; Emmerich: „Aus der Heimat“; Zarzycki: Mazurek.
Ceny mi. jsc od 55 k. do Rb. 3.30 oraz 10 Rb. 8.80 i 11. —
Bilety w księgarni i czyteln. Alfrada „Straucha“
(ul. Dzielna Nr. 16, oraz w dniu koncertu od godz. 5-ej w kasie.

Konsulent Prawny
A. v. Gersdorff

(Piotrkowska 84).

Sprawy sądowe, porady, podania.

Biurowe czynne od 9 do 7.

94—0

Biurowe dzienników i ogłoszeń
F. Sch. Pasmannik i Drozdowski
Łomża.

Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń do wszelkich pism, po cenach redakcyjnych.

Wyłączne przedstawicielstwo
dzien. „GODZINA POLSKA“
na Łomżę i okolice.

Biurowe Dzienników
J. Gomulińskiego
w Tomaszowie
dostarcza dziennik „GODZINA POLSKA“ prenumeratorem swoim o godz. 7 rano, tego samego dnia.

Introligator

rutynowany (jeden lub dwóch), obznajmiony z maszynowym i ręcznym warszatem, potrzebny zaraz na wyjazd do Górnego Śląska

Złazzać się do administracji dzien. „Godzina Polska“, ulica Piotrkowska 86

Pedagog

z wieloletnią praktyką który ukończył wydział fizyko-matematyczny w Petersburgu

przyjmuje posadę:

Nauczyciela Matematyki, Fizyki, Chemii w Szkole; również poszukuje lekcyi prywatnych lub konjucy. Łaskawe zgłoszenia przyjmują Administr. „Godzina Polska“, Łódź Piotrkowska 86.

„Sady wojenne w Cytadeli“

Sala sądowa — Procedura sądu wojennego. — Poszczególne kaci. — Szubienice w cytadeli — Egzekucye żołnierskie. — Szubienica pracująca. — Kat Kurak n. — Śmierć O krzei. — Torturowanie więźniów. — Krwawy Saitapa.

Broszura. Cena 40 groszy.

Do nabycia w księgarni i kioskach Skład główny dla Łodzi: Biuro „Pront“ ul. Piotrkowska 81. W Warszawie: księgarnia Mazowiecka, ul. Senatorska 32.

Lekarz - Dentysta
S. GORDIN

Konstantynowska 18.

Przyjmuje: od 10—1 i od 3—8.

Ogłoszenia drobne.

Akuszeryka Łukasiak,

Warszawa, Złota 25. Przyjmuje zamówienia, udziela porad. 8—8

Akuszeryka SZURIN przyjmuje z przyjazdu. Sumienne, pewne porady. Warszawa, ul. Złota 26—9. 115—129

Korespondent - buchalter poszukuje posady. Chlubne referencye. ferty w administracji niniejszego pisma pod „A. Z.“

Piękny plusz, na zwyczajny cny materiał na męskie ubrania tanio. Piotrkowska 145-3.

Poszukiwane mieszkanie

z umeblowaniem lub bez, składające się z 2 pokoi z kuchnią i pokojem kąpielowym. Oerty w administracji dzien. „Godzina Polska“ pod „Mieszkanie“.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Nute-go Bachariera. 118—1.